

ŁÓDZKA

ziemia

Nr 8 (120) sierpień 2011
ISSN 1640-9337



Pismo Samorządowe Województwa łódzkiego

temat numeru:

Zapraszamy sąsiadów

wywiad miesiąca:

Z sercem do pszczół



DOŻYNKI WOJEWÓDZKIE W WIELUNIU



Barwne korowody, tradycyjny bochen chleba z tegorocznego zboża oraz występy zespołów ludowych towarzyszyły dożynkom wojewódzkim – Wieluń 2011 w niedzielę, 21 sierpnia. Uroczystości rozpoczęła msza święta w kościele NNMP, celebrowana przez ks. bpa Jana Wątrobę. Starostowie dożynek: Halina Topór z Gaszyna i Jan Janik z Masłowic wręczyli biskupowi dary i bochen chleba. Celebracji mszy świętej towarzyszyła orkiestra dęta z Białej. Uroczysty korowód dożynkowy przeszedł ulicami Wielunia. Obok honorowych gości szli żęńcy, siewcy, członkowie zespołów ludowych, kół gospodyń wiejskich, poczty sztandarowe, orkiestra OSP. Wszystkich zebranych w centrum miasta powitał ze sceny burmistrz Wielunia Janusz Antczak. Wśród gości obecni byli m.in. przedstawiciele ministerstwa rolnictwa, duchowieństwa z biskupem Janem Wątrobą, posłowie Andrzej Biernat (PO), Mieczysław Łuczak (PSL), Wojciech Szczepny Zarzycki (PiS), senatorowie i eurodeputowani ziemi łódzkiej. Zarząd Województwa reprezentował marszałek Witold Stępień. Burmistrz Wielunia powitał zgromadzonych wójtów, burmistrzów, starostów z Andrzejem Stępiem – starostą wieluńskim, radnych, koła gospodyń wiejskich, OSP oraz mieszkańców Wielunia. Marszałek Witold Stępień przyjął bochen chleba od starostów dożynek, a następnie powiedział m.in.: Dzisiejszy dzień stanowi ukoronowanie całorocznego trudu mieszkańców województwa łódzkiego, zajmujących się uprawą ziemi i dbających o zagospodarowanie jej pól. Czynimy to w miejscu szczególnie pięknym, jak cała wieluńska ziemia. Świętujemy doroczne dożynki na wieluńskich plantach im. Jana Pawła II, niedawno uhonorowanych przez Towarzystwo Urbanistów Polskich i Ministerstwo Infrastruktury najwyższym laurem w konkursie na najlepiej zagospodarowaną przestrzeń publiczną w Polsce. Po wystąpieniu marszałka województwa odbyło się wręczanie wieńców dożynekowych, które otrzymali: marszałek Witold Stępień, biskup Jan Wątroba, przedstawiciel ministerstwa rolnictwa, posłowie Andrzej Biernat i Mieczysław Łuczak, starosta Andrzej Stępień, przedstawicielka Koła Gospodyń Wiejskich oraz Powiatowej Izby Rolniczej. Wieczorem, po zakończeniu oficjalnych uroczystości dożynekowych, odbyła się część artystyczna.

(w.m.)

OD REDAKCJI:

„Jarmark Wojewódzki – Mikser Regionalny Łódzkie 2011” to nowa nazwa dorocznej imprezy Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi. Chodzi o zachęcenie wystawców do pokazania dorobku i możliwości twórczych w formie bezpośrednich kontaktów z tymi, którzy przyjdą na ul. Piotrkowską w Łodzi. Występy, pokazy, widowiska mają zachęcić widzów do wspólnej zabawy, której celem jest pokazanie różnorodności i bogactwa regionu, jego kultury i tradycji. Kultura zaangażowana udowodnić ma, że Piotrkowska słusznie stała się w systemie wirtualnym symbolem wszystkiego, co łódzkie. Będą specjalne strefy: kulinarna, turystyczna, kulturalna, sportowa, europejska (bez ograniczeń prędkości), przyjadą też goście z regionów partnerskich. Jarmark, wbrew nazwie, nie ma charakteru handlowego; jego celem nadal jest promocja regionu. Czy łatwo jest wypromować województwo łódzkie? Prezentowaniem rdzennej kultury i budowaniem tożsamości zajmujemy się na łamach „ZŁ” od lat. Efektem jest świadomość naszych Czytelników. Według historyków, pojęcie „ziemia łódzka” odnosić się może wyłącznie do nazwy naszego czasopisma. A gdzie mamy szukać swoich korzeni, skoro z tego numeru dowiadujemy się (s. 19), że w rejonie łódzkim wikingowie stacjonowali w Lutomiersku i Łęczycy oraz w miejscowościach Besiekierzy (koło Grabowa) i Besiekierz (koło Rogóżna)? Ile płynie w nas obcej krwi? Tożsamość lokalną należy budować w oparciu o przekazy, dokumenty i fakty. Można brać przykład z innych. Miastami partnerskimi stolicy regionu są m.in.: Rustawi (Gruzja), Tel Awiw (Izrael), Tianjin (Chiny), Los Angeles (USA), Tampere (Finlandia). W Tampere na drugim i pół piętrze budynku przy głównej ulicy znajduje się jedyne na świecie muzeum Lenina. Są tam szturmówki, plakaty, przemówienia, listy, łóżko, miednica, biurko i dwa krzesła, na których siedzieli Lenin ze Stalinem i rozmawiali o losach Europy. W tym zaprzyjaźnionym mieście jest jeszcze Centralne Muzeum Klasy Robotniczej i Muzeum Doliny Muminków, w którym kupię blaszane pudełko do herbaty.

Włodzimierz Mieczkowski

Wydawnictwo:
Województwo Łódzkie

Adres redakcji:
Urząd Marszałkowski w Łodzi, 90-051 Łódź
al. Piłsudskiego 8, pok. 1218
tel. 42 663 34 77, 663 35 03
e-mail: ziemia.lodzka@lodzkie.pl

Rada programowa:
Przewodniczący: Ryszard Bonisławski
Sekretarz: Halina Rosiak
Członkowie rady: Andrzej Chowiś, Irena Nowacka

Redaktor naczelny: Włodzimierz Mieczkowski
Sekretarz redakcji: Anna Szymanek-Jużwin

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów i zastrzega sobie prawo ich skracania i redagowania.

Opracowanie graficzne: IMAGINE.AM
Skład i druk: ŌWR „Sagalara”

Zdjęcia:
Arch. Urzędu Marszałkowskiego w Łodzi, arch. Sejmiku Województwa Łódzkiego, arch. Urzędu Miasta Uniejowa, arch. PTTK w Łodzi

Nakład: 9000 egz. ISSN 1640-9337

SPIS TREŚCI

TEMAT NUMERU		
Zapraszamy sąsiadów	Tomasz Dronka	2-3
FUNDUSZE UNIJNE		
Kolorowe źródła turystyki	Marek Niedźwiecki	4-5
KULTURA		
Polski komiks w Kraju Kwitnącej Wiśni	Katarzyna Tośta	6
WYWIAD MIESIĄCA		
Z sercem do pszczoł	Krzysztof Borowski	7
PREZENTACJE		
Nad sześcioma rzekami	Krzysztof Karbowski	8
Z PRAC SEJMIKU		
Budżet większości	Rafał Jaśkowski	9
Pomoc dla poszkodowanych	Rafał Jaśkowski	10
Z PRAC KOMISJI		
Z wizytą w Uniejowie	Rafał Jaśkowski	11
PRZYRODA		
Na grzyby, na grzyby...	Piotr Wypych	12-13
Z PRAC ZARZĄDU		
PRAWO		
Samorząd przed sądem	dr Robert Adamczewski	16
KULTURA		
Graffiti - sztuka miasta	Katarzyna Tośta	17
Galeria pod rurą, czyli sztuka na wsi	Monika Nowakowska	18
ETNOGRAFIA		
Wikingowie u wrót	Edmund Lewandowski	19
WIELCY, ZNANI, ZAPOMNIANI..		
Renesansowy bankier	Jan Skąpski	20
HISTORIA		
Bitewny ślad nad Bzurą	Ryszard Bonisławski	21
RELIGIA		
Polski i... japoński Niepokalanów	Jakub Foremniak	22
ZNANE, A JEDNAK...		
Pielgrzymkowy miesiąc	Piotr Machlański	23
SPORT		
Londyn mobilizuje region	Marek Kondraciuk	24



► Rysunek miesiąca: Sławomir Łuczyński „Fajka”



ZAPRASZAMY SĄSIADÓW

Od kilku lat Łódzkie aktywnie uczestniczy we wszystkich znaczących imprezach turystycznych w Polsce i Europie. Konkurując z innymi, kreujemy przekonanie, że województwo łódzkie jest regionem atrakcyjnym dla turystów.



Promocja turystyczna miejscowości, subregionów regionów oraz powiązany z nią spójny system informacji zawsze budzą emocje. Przede wszystkim dlatego, że w ogromnej większości przeznaczane są na to pieniądze publiczne, racjonalne ich wydatkowanie jest trudne, a efekty trudno przewidywalne. Przykładem może być hasło „Mazury cud natury”, intensywnie promowane w tym roku, a kampania wcale nie przyniosła efektu w postaci zwiększonej liczby turystów... Kłopot tkwi w tym, że sposoby promocji mogą być różne, a idea opiera się na pomysłach autorskich. Pomysły autorskie zaś mają to do siebie, że jednym się podobają, a innym nie. Subiektywne oceny projektów nie przekładają się na obiektywną wartość i odbiór, a promocja zawsze jest kosztowna. Za grosze nie da się zrobić ani dobrej kampanii reklamowej, ani skutecznego systemu informacji. Budżetowych pieniędzy tymczasem zawsze jest mało... Promując miasto lub region, można uzyskać wsparcie Polskiej Organizacji Turystycznej. O ile jednak nie ma problemu z zaistnieniem na zagranicznych imprezach targowych czy wystawienniczych, o tyle brakuje pomysłu na spójny dla całej Polski system informacji turystycznej. A miał być gotowy na Euro 2012! Powszechnie wiadomo, że na samodzielną promocję stać tylko najbogatszych. Regionalne organizacje turystyczne poszczególnych województw, zainteresowane wspólną promocją, zrzeszają się, bo dzięki temu jest i taniej, i bardziej profesjonalnie. Od kilku już lat Łódzkie aktywnie

uczestniczy we wszystkich znaczących imprezach turystycznych w Polsce i Europie. Konkurując z innymi, kreujemy przekonanie, że województwo łódzkie jest regionem atrakcyjnym dla turystów. Naszym atutem jest nazwa regionu, pochodząca od jego stolicy, co pozwala łączyć informacje o regionie z atrakcjami stolicy. Co roku stajemy wobec dylematu, gdzie najskuteczniej się promować, czyli dla jakich obszarów i nacji



► Jeszcze w tym roku ruszy łódzki szlak konny
Fot. Marek Krzemień

region łódzki jest destynacją turystyczną? Pytanie ważne, bo różne są sposoby docierania do turystów: od imprez wystawienniczych i targów, poprzez publikacje, po wszelkie media, w tym witryny internetowe. Należy więc zastanowić się, gdzie szczególnie warto promować Łódzkie? W wypadku turystyki krajowej oferta (szczególnie weekendowa) powinna być kierowana do naszych sąsiadów. Dla województwa łódzkiego szczęśliwie się składa, że mamy sąsiadów bogatych: śląskie, mazowieckie, wielkopolskie i opolskie to

województwa zamieszkanе przez ludzi o wysokich dochodach. Imprezy kulturalne i sportowe powinny być produktami turystycznymi Łodzi, zaś region winien być domeną produktów turystyki aktywnej. W dziedzinie przyjazdowej turystyki zagranicznej najważniejsze są powiązania komunikacyjne. W wypadku połączeń lotniczych wiele jest do zrobienia w łódzkim porcie lotniczym. Stałych linii jest tylko siedem (cztery z Wielką Brytanią, jedna z Niemcami, jedna z Irlandią, jedna z Włochami). Najwięcej mamy ich z W. Brytanią. Należy więc zachęcać do wyjazdów turystycznych mieszkańców Anglii. Budowa autostrad trwa. W najbliższym roku będzie można łatwo i szybko dojechać z Niemiec autostradą A2, podobnie szybko i bez problemu można przyjechać pociągiem z Berlina do Kutna. Dla berlińczyków lub mieszkańców Brandenburgii warto więc przygotować ofertę nie tylko weekendową, ale i dłuższą. Innym powodem odwiedzin naszego regionu jest jego wielokulturowa przeszłość. Nie tylko w Łodzi, ale i w innych miastach Łódzkiego przez stulecia mieszkali Żydzi, Niemcy i Rosjanie. Podróż to sentymalne, w poszukiwaniu rodzinnych korzeni, grobów i pamiątek stanowi ważny nurt w turystyce. Należy też pamiętać o ofercie dla Polonii, przede wszystkim dla emigrantów z ostatnich lat – oni zawsze chętnie na urlop przyjadą w rodzinne strony. Interesujący i obiecujący jest wątek współpracy mieszkańców regionu z równorzędnymi podmiotami zagranicznymi. Taka współpraca realizowana jest przez samorządy, instytucje kultury i nauki, organizacje



► Łódzkie jest atrakcyjnym regionem do uprawiania turystyki aktywnej, takiej jak: spływy kajakowe, żeglarstwo, turystyka rowerowa



► Targi „Na styku kultur” w Łódzkiej hali Expo co roku przyciągają liczną rzeszę wystawców z naszego województwa i regionów partnerskich

pozarządowe. Organizują one wyjazdy młodzieży, studentów, przedstawicieli różnych zawodów, członków organizacji pozarządowych, rodzin... Mimo znacznego rozproszenia, daje się zauważyć kilka krajów o zwiększonej aktywności współpracy: Niemcy 24, Ukraina 15, Węgry 9, Litwa 9, Francja 8, Czechy 6 i Rosja 6. Po wstąpieniu Polski do UE współpraca między samorządami ma inny wymiar, zmienił się jej cel i charakter w obrębie wspólnoty. Znaczenie ma wymiana doświadczeń między lokalnymi grupami działania programu LEADER w ramach finansowania rozwoju obszarów wiejskich. W polityce Polski oraz samorządów nacisk kładzie się na partnerstwo wschodnie. Takim partnerem jest Ukraina, a wspólna organizacja Euro 2012

z pewnością pomoże w rozwoju turystyki i spowoduje zacieśnienie kontaktów. Łódzkie współpracuje z czterema regionami na Ukrainie. Od 4 do 6 października tego roku region łódzki zaprezentuje się na targach turystycznych w Kijowie. Zniesienie wiz w ruchu przygranicznym sprawi w niedalekiej przyszłości, że turyści rosyjscy nie poprzestaną na odwiedzaniu Warmii, Mazur czy Wybrzeża. Prawdopodobnie zechcą zapaść się też w głąb Polski. Naszym zadaniem jest sprawienie, żeby jak najliczniej docierali do Łódzkiego. Kaliningrad może być dla naszego regionu bramą do Rosji, ale do aktywnej współpracy z obwodami kaliningradzkim i leningradzkim potrzebne jest utworzenie



► Występ zespołu folklorystycznego na stoisku regionu łódzkiego w Kijowie



► Promocja regionu i Polski poprzez występ łódzkiego zespołu Samokhin Band w Berlinie

połączeń lotniczych. Współpracę z Białorusią natomiast hamuje trudna sytuacja polityczna i gospodarczego kraju. Zatem w pierwszej kolejności zapraszamy do naszego regionu sąsiadów: Niemców, Ukraińców, Rosjan, Czechów. Powinniśmy również położyć nacisk na rozszerzenie kontaktów z Wielką Brytanią i Irlandią. Planujemy też dotrzeć do rozproszonych po świecie potomków mieszkańców przedwojennej Łodzi oraz zapraszać Francuzów, Włochów, Belgów i Węgrów.

Tomasz Dronka

KOLOROWE ŹRÓDŁA TURYSTYKI

Aż dziw bierze, że biura podróży nie wpadły jeszcze na pomysł, aby zamiast oprowadzania po dobrze znanych trasach, zabrać się do organizowania wycieczek szlakiem unijnych projektów.

Dopiero na takich szlakach można oglądać miejsca odnowione, przeobrażone, o najwyższym europejskim standardzie. I nie trzeba takich szlaków wyszukiwać – wystarczy telefon do Departamentu Polityki Regionalnej lub Departamentu ds. Regionalnego Programu Operacyjnego Urzędu Marszałkowskiego. Na razie z tych propozycji regularnie korzystają różne branżowe grupy, w tym dziennikarze, ruszając szlakami, wytyczonymi przez wspomniane departamenty. Ostatni szlak wiódł przez Tomaszów Mazowiecki, Walewice, Uniejów, Poddębice i Łęczycę, czyli miejscowości, gdzie efekty wdrażania funduszy unijnych w ramach RPO WŁ i Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki są widoczne niemal na każdym kroku. Tomaszowianie wiele sobie obiecują po dobiegającym końca projekcie „Zabezpieczenie i adaptacja wyrobisk grot nagórzyckich w Tomaszowie Mazowieckim na podziemną trasę turystyczną”. Na przystosowanie grot do zwiedzania, a przecież nie tak dawno groziło im kompletne unicestwienie, wydanych zostanie blisko 4,4 mln

zł, z czego trzy czwarte stanowi dofinansowanie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego (EFRR). Sztuczne wyrobiska Regionalnego (EFRR). Sztuczne wyrobiska w południowej części Tomaszowa Mazowieckiego są pozostałościami po podziemnej kopalni piasku, wydobywanego najpierw na potrzeby gospodarskie, a następnie, od końca XVIII do początku XX wieku, na potrzeby hut szkła. Teraz jest szansa, że korytarze, wnęki i sale, powstałe podczas wydobywania piasku, znów się wypełnią – już nie górnikami, a turystami (nawet niepełnosprawnymi, na wózkach, bo płaskie ścieżki na to pozwalają). Największe wyrobisko, zwane Salą Królewską, ma 30 m długości, 25 m szerokości, 3 m wysokości. Każda komora nosi inną nazwę, np. Boczna, Borsucza, Ciemna, Jeziorna, Niedźwiedzia, Taneczna, Złodziejska. Poza pięknymi legendami, groty mają także swoją mroczną historię. Rabunkowa, chaotyczna eksploatacja spowodowała swego czasu zawalenie się jednej z komór i śmierć pracującego tam mieszkańca Nagórzyca. Po wypadku władze carskie zakazały eksploatacji

piasku. Od tego czasu grot nagórzyckie stały się lokalną atrakcją – wcześniej nielegalną, obecnie – przystosowaną do zwiedzania przez turystów, wzbogaconą o efekty świetlne i dźwiękowe. Będą oni mogli dojechać do ul. Pod Grotami samochodem, autobusem komunikacji miejskiej (linia nr 2 z pl. Kościuszki) lub rowerem po asfaltowej ścieżce. W grotach nagórzyckich wykonana została ponad 160-metrowa trasa podziemna w tradycyjnej górniczej drewnianej obudowie podporowej. Zwiedzanie trwać będzie około 40 minut w temperaturze 9 stopni. Innym tomaszowskim projektem (dofinansowanym w wysokości blisko 565 tys. zł) jest zakończona przed rokiem modernizacja infrastruktury ograniczającej nadmierną presję turystów w rezerwacie „Niebieskie Źródła”. Choć to ograniczanie „presi turystów” nie brzmi najlepiej, efekty są imponujące. Środki z Programu Operacyjnego „Infrastruktura i Środowisko” umożliwiły m.in. likwidację nielegalnych przejść, przygotowanie ścieżki dydaktycznej, ograniczenie ruchu pojazdów przy głównej alei spacerowej i zagospodarowanie



► Uniejów



► Pałac w Poddębicach



► Rezerwat „Niebieskie Źródła”

rezerwatu. Wspomniane projekty powinny zadowolić turystów pieszych. Dla jeźdźców (konnych i w bryczkach) interesującą propozycją jest projekt „Turystyka w siodle – infrastruktura innowacyjnego i unikatowego produktu turystycznego”, realizowany przez województwo łódzkie przy unijnym zaangażowaniu ponad 16 mln zł. Projekt realizowany jest w ramach EFRR, a jego końcowym efektem będzie nowoczesna infrastruktura szlaku konnego o długości 1817 km, 21 miejsc postojowych, oznakowanie szlaku, urządzenie 103 bezpiecznych przejść, wdrożenie zintegrowanego systemu informacji turystycznej i monitorowania ruchu turystycznego, wyposażenie 30 punktów informacji turystycznej oraz 4 obiektów w system urządzeń mobilnych, udostępniających informacje o atrakcjach turystycznych w czterech różnych językach. Głównym punktem na szlaku jest stadnina koni w Walewicach. Szlak konny, pałac w Walewicach oraz napoleońska legenda o pani Walewskiej staną się atrakcją na turystycznej mapie województwa łódzkiego i Polski. Okrzyk „Co oni z tym Uniejowem zrobili!” nie ma negatywnego zabarwienia, wyraża natomiast czysty podziw. Efekty realizacji



► Turniej rycerski w Łęczycy



► Grotty nagórzyckie

projektu „Termy Uniejów – regionalny markowy produkt turystyki uzdrowiskowej” widać na każdym kroku, a niewidoczne jest jeszcze w budowie. Łączna wartość projektu wynosi blisko 106 mln zł (dofinansowanie z EFRR – 90 mln). Projekt składa się z wielu podprojektów, wzbogacających Uniejów o nowe drogi, rozwiązania wodno-ściekowe, elektroenergetyczne, inwestycje kulturalne, turystyczno-rekreacyjne itp. Równie imponującym zadaniem jest budowa obwałowania przeciwpowodziowego wraz z przepompownią i wielozadaniowym zbiornikiem retencyjno-wyrównawczym w rejonie rzeki Struga Spycimierska w celu ochrony przeciwpowodziowej terenów inwestycyjnych Termy Uniejów (dofinansowanie ponad 5 mln zł). Ale sąsiedzi, czyli poddębiczanie – nie są gorsi! Tu powstaje centrum turystyki i rekreacji „Kraina bez barier”. Projekt wart ponad 14,5 mln zł z RPO WŁ dofinansowano kwotą blisko 9 mln zł. Powstaje jeden z najnowocześniejszych obiektów w kraju: boiska, trybuny, korty, bieżnia, kąpieliska, przystań i wodny ogród botaniczny. W przepięknym pałacyku, który każdy, kto choć raz odwiedził Poddębice ma w pamięci,

realizowany jest projekt „Kraina bez barier – rewitalizacja zespołu pałacowo-parkowego oraz nabrzeża Neru” (wartość blisko 11 mln, dofinansowanie prawie 7 mln zł). W parku powstanie „ogród zmysłów”, sprzyjający wyciszeniu, kontemplacji i wypoczynkowi. W późnorenansowym pałacu – dom pracy twórczej dla osób niepełnosprawnych. Infrastrukturę domu uzupełnią sale konferencyjno-widowiskowe. Rozwojowi duchowemu sprzyjają projekty w ramach POKL, realizowane w Łęczycy. Będą to m.in. Łęczycka Jesień Teatralna, czyli cykl spektakli i warsztatów teatralnych z udziałem wybitnych polskich aktorów, organizowanych w zabytkowych wnętrzach zamku i klasztoru oo. Bernardynów. Turniej szkolnych drużyn rycerskich stanowił będzie szkolną wersję tradycyjnej łęczyckiej imprezy, osadzonej w realiach średniowiecza. „Łęczyca filmowa” natomiast, czyli trzecia z imprez dofinansowanych z EFS, umożliwiła łęczyczanom udział w bezpłatnych seansach filmowych w różnych miejscach miasta.

Marek Niedźwiecki

POLSKI KOMIKS W KRAJU KWITNĄCEJ WIŚNI



Łódzki Dom Kultury i Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier od lat szukały sposobności zorganizowania wystawy polskiego komiksu w Japonii. Zielone światło dla przedsięwzięcia zapaliło się w związku z objęciem przez Polskę prezydencji w UE. Wydarzenia kulturalne towarzyszące prezydencji odbywają się nie tylko w Europie, ale również w Pekinie i Tokio.

Organizatorzy ekspozycji mają już na swoim koncie zagraniczne wystawy prezentujące dorobek polskich artystów komiksowych. Jednak dopiero w tym roku, dzięki dofinansowaniu przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, prace rodzimych „komiksiarzy” zostały pokazane poza Europą. A przecież status komiksu w Kraju Kwitnącej Wiśni jest nieporównywalny nawet z pozycją w Stanach Zjednoczonych czy w krajach frankofońskich. W Japonii komiks, czyli manga, jest pełnoprawną dziedziną sztuki. Po opowieści graficzne, dzięki licznym gatunkom i odmianom, sięgają wszystkie pokolenia. Komiksy czytane są przez Japończyków niemal wszędzie: w metrze, w parku, w restauracji i w klubie. Na uwagę zasługuje również cały przemysł okołokomiksowy, który na gruncie japońskim osiągnął niebywałe rozmiary. Są zatem sklepy z figurkami, zabawkami przedstawiającymi bohaterów znanych z mangi i anime, czyli filmów animowanych, oraz salony, w których można kupić odpowiedni strój do samodzielnego wystylizowania się na ulubionego bohatera. Nasza wystawa była prezentowana publiczności w pierwszej połowie sierpnia w galerii Uplink w dystrykcie Shibuya, dzielnicy

szczególnie popularnej wśród młodych mieszkańców Tokio. Na polską prezentację złożyły się prace 33 autorów, poczynając do plansz z „Koziołkiem Matołkim” Mariana Walentynowicza oraz Zbigniewa Lengrena, który wymyślił postać Profesora Filutka, bohatera niemych historyjek w tygodniu „Przekrój”, przez cytaty z takich bestsellerów, jak: „Tytus, Romek i A'Tomek” Jerzego Henryka Chmielewskiego, „Kajko i Kokosz” Janusza Christy, prace Jerzego Wróblewskiego oraz Tadeusza Baranowskiego, Zbigniewa Kasprzaka, Bogusława Polcha i Grzegorza Rosińskiego, kończąc na twórcach debiutujących po 1989 roku. To szczególna cezura dla polskiego komiksu, gdy wolny rynek dał pole do popisu swobodnej kreacji i pozwolił na narodziny komiksu autorskiego, tworzonego m.in. przez Przemysława Truścińskiego, Krzysztofa Gawronkiewicza, Piotra Kowalskiego, Tomasza Leśniaka i Jacka Frąsia. Wernisażowi tokijskiej wystawy towarzyszyły spotkania z autorami: Przemysławem Truścińskim, Rafałem Gosienieckim i Jakubem Rebelką, którzy tokijską publiczność wprowadzali w odmienny od ich sposób prowadzenia opowieści graficznych.

Uwagę Japończyków przykuł warsztat graficzny polskich twórców, zwłaszcza sposób posługiwania się kolorem i opracowanie szczegółów, a także narracją, inna od ich rodzimej. Wartość przedsięwzięcia podniósł ilustrowany kolorowy katalog w językach polskim, angielskim i japońskim, przygotowany jako kompendium wiedzy o niemal 100-letniej historii polskiego komiksu. Wystawa polskiego komiksu w Tokio przyniosła rezultaty w postaci kontaktów z japońskimi twórcami oraz zaproszenia Akiry Yamaoki na 22. Międzynarodowy Festiwal Komiksu i Gier w Łodzi 30 września – 2 października 2011 roku. Yamaoka jest autorem muzyki do gier komputerowych oraz filmów, stanowiących adaptacje gier. Znany jest zwłaszcza ze ścieżki dźwiękowej do „Silent Hill”, zarówno kilku części gier, jak i ekranizacji filmowej. Tak rozpoznawalny gość doskonale wpisuje się w rozszerzoną formułę festiwalu, w którym jest miejsce na strefę gier wideo i konsolowych.

Katarzyna Tośta

Z SERCEM DO PSZCZÓŁ

Rozmowa z Czesławem Korpysą, prezesem Regionalnego Związku Pszczelarzy Ziemi Piotrkowskiej, wiceprezydentem Polskiego Związku Pszczelarskiego, kierownikiem pasieki zarodowej w Kocierzowach, powiat radomszczański.

Jaka jest obecnie kondycja polskiego pszczelarstwa?

Zdecydowanie dobra. W Polsce jest 30 tysięcy pszczelarzy, którzy hodują 1 mln 200 tysięcy rodzin pszczelich, co daje nam czwarte miejsce w Europie. Tylko na terenie Regionalnego Związku Pszczelarzy Ziemi Piotrkowskiej zrzeszamy 758 pszczelarzy, którzy mają 14.750 rodzin pszczelich. Nasi pszczelarze zasiadają w międzynarodowych gremiach, na przykład Tadeusz Sabat, prezydent Polskiego Związku Pszczelarskiego, jest również prezydentem „Apsilavi” – Federacji Europejskich Związków Pszczelarskich. Polskie pasieki omija zjawisko masowego giniecia pszczół, które jest zmorem pszczelarzy w Niemczech i Wielkiej Brytanii, gdzie nawet 70 procent populacji owadów ginie. Tegoroczna zima również była dobra dla naszych pszczół, zginęło jedynie 10 procent pszczół, co jest zjawiskiem naturalnym. Zagrożeniem są choroby: grzybowe, wirusowe, bakteryjne oraz pasożyty. Polskie pszczoły byłyby jeszcze silniejsze, gdyby rolnicy nie prowadzili oprysków w ciągu dnia, kiedy pszczoły wykazują największą aktywność. To, że na opakowaniu z nawozem oraz środkami chemicznymi jest napisane, że nie szkodzą pszczołom, wcale nie jest prawdą.

Co wyróżnia polskie pszczelarstwo na tle innych?

Tradycja i sposób pozyskiwania miodu. Polskie gospodarstwa pszczelarskie są drobne, większość pasiek liczy do 50 rodzin pszczelich, pasiek zawodowych, powyżej 150 rodzin, jest zaledwie ułamek procenta. Pszczoła jest zwierzęciem gospodarczym, wymaga troskliwej opieki i podejścia z sercem. Polscy pszczelarze traktują swoje roje z miłością, są zadbane i dopieszczane, dlatego owady odwiedzają się doskonałym miodem, mogą zapylić więcej roślin. Natomiast pszczelarstwo zachodnie jest raczej zawodowe, przeważają pasieki duże, liczące kilka tysięcy rodzin pszczelich. Technologia odbioru miodu jest przemysłowa, pszczoły są maksymalnie eksploatowane, nie ma dla nich litości ani serca. Ja miodu z takiej pasieki bym nie spróbował.

Nasz miód jest więc lepszy?

Oczywiście. Warto zauważyć, że nawet obowiązujące w Polsce rozporządzenia ministra rolnictwa w sprawie miodu są bardziej



rygorystyczne niż zakłada unijna dyrektywa. Polska norma dotycząca zawartości cukrów prostych w miodzie – glukozy i fruktozy – zakłada minimum 70 procent, podczas gdy norma unijna mówi o 65 procentach. Tak samo jest w wypadku enzymów. Polska norma wynosi 8 proc., europejska – 3. Polski miód jest bardzo dobrym produktem spożywczym, o silnych właściwościach leczniczych. Nasze miody są miodami nektarowymi, podczas gdy inne miody, na przykład z Chin czy Brazylii, powstające z soków trzciny cukrowej, nie. Pszczoły muszą zebrać nektar z kilku milionów kwiatów, aby wytworzyć kilogram miodu. Badania dowiodły, że polski miód zawiera tylko śladowe ilości metali ciężkich, znacznie poniżej obowiązujących norm. Miód zawiera cukry proste (glukozę i fruktozę), białka, enzymy, kwasy organiczne, olejki eteryczne, witaminy i barwniki. W 100 g miodu znajduje się ok. 5 mg wapnia, 16 mg fosforu, 0,9 mg żelaza, 5 mg magnezu oraz wanadu, molibdenu, niklu, fluoru, boru, kobaltu, bary, palladu, wolframu, glinu, cynku, cyny i inne mikroelementy. Miód zawiera witaminy A, B₂, C, PP. Gospodarka pasieczna w Polsce jest drobnotowarowa, pszczelarze podchodzą z sercem do swoich pszczół, co przesądza o przewadze wyprodukowanego przez nie miodu nad innymi.

Jakie cechy charakteru powinien mieć pszczelarz?

Pszczelarz jest człowiekiem prawym i prawdomównym. Pamiętajmy, że

w średniowieczu pszczelarze zwolnieni byli ze składania przysięgi, bo to, co powiedzieli, zawsze było zgodne z prawdą. Nawet Pismo Święte zwraca uwagę, że pszczelarz to wzór dobrego chrześcijanina. Pszczelarz w swojej pracy powinien być przede wszystkim systematyczny i drobiazgowy, bo wszystkie prace przy rodzinie pszczelej powinny być wykonywane w terminie. Pszczoła miodu nie sfalszuje, może to zrobić jedynie pszczelarz kombinator.

Skąd u pana to zamiłowanie?

W mojej rodzinie miałem pszczelarzy, podobało mi się hodowanie pszczół. Pochodzę z Lubelszczyzny, gdzie znajduje się technikum pszczelarskie, które skończyłem. Studiowałem w Akademii Rolniczej w Lublinie, a w 1976 roku założyłem pasiekę zarodową w Kocierzowach. Dzięki naszej działalności uratowaliśmy pszczoły rasy środkowoeuropejskiej linii Asta.

Czym zajmuje się pasieka zarodowa w Kocierzowach?

Realizujemy tutaj trzy programy badawczo-hodowlane. Prowadzimy dwie rasy zarodowe jako program genetycznego doskonalenia pszczół, hodujemy matki pszczele, które trafiają do pasiek w całym kraju. Tu znajduje się placówka kształcenia ustawicznego pszczelarzy. Prowadzimy również kursy w terenie.

Czy pszczelarstwo to domena osób starszych?

Z radością obserwuję, że polskie pszczelarstwo się nie starzeje. Wielu młodych ludzi uzyskuje tytuł mistrza pszczelarskiego. Znam wiele opowieści dotyczących pszczelarzy, na przykład o panu Szymankiewicz. W czasie II wojny światowej trafił do obozu, został wyznaczony do komory gazowej i, idąc już do niej, upuścił książkę pszczelarską. Zobaczył to esesman, który wyciągnął go z szeregu i wyznaczył do prowadzenia pasieki na terenie obozu. W czasie okupacji Niemcy szanowali pszczelarzy, ponieważ miód potrzebny był do szpitali. Pasieki nie były niszczone i dlatego na przykład w pasiece w Radomsku przechowano radiostację, z której regularnie nadawano meldunki.

Rozmawiał: Krzysztof Borowski

NAD SZEŚCIOMA RZEKAMI...

Gmina Zadzim położona jest w południowo-wschodniej części powiatu poddębickiego, w zachodniej części województwa łódzkiego.

Nazwa stolicy gminy pochodzi od nazwiska rodu Zadzimskich.



Na terenie gminy istnieje ponad 1200 gospodarstw rolnych. Nie występują tu zakłady przemysłowe, istnieje jednak rozbudowana sieć zakładów rzemieślniczych i usługowych: transportowych, murarskich, krawieckich oraz dziewiarskich. - Podstawę gospodarki naszej gminy stanowi rolnictwo. Jesteśmy zagłębiem sadowniczym, zaopatrującym okoliczne gminy i aglomerację łódzką w owoce wysokiej klasy, zwłaszcza nowe odmiany jabłek – mówi Włodzimierz Owczarek, wójt gminy Zadzim. Władze gminy kładą nacisk na rozwój infrastruktury. W ostatnich latach zrealizowano inwestycje drogowe, oświatowe i wodno-kanalizacyjne. Gmina dba o miejsca pamięci narodowej. - Wiele inwestycji wykonano ze środków unijnych. Wykorzystano pieniądze na poprawę infrastruktury drogowej w gminie, wybudowano drogi w ramach programów SAPARD, SPOR i RPO o długości ok. 20 km – mówi wójt W. Owczarek. Do ważniejszych inwestycji drogowych, realizowanych w gminie Zadzim w 2010 r., na które uzyskano dofinansowanie należą: modernizacja drogi dojazdowej do gruntów rolnych w miejscowościach Otok i Rzechta Drużbińska, odbudowa drogi gminnej, zniszczonej podczas

powodzi, w miejscowościach Rzeczycza – Kiełpień, przebudowa drogi gminnej w ramach RPO na odcinku 7 km w miejscowościach Leszkomina – Bogucice – Bąki – Stefanów – Sikory oraz remont mostu w ciągu drogi gminnej na rzece Pisi w miejscowości Zaborów. Gmina aktywnie pozyskuje środki również poprzez Wojewódzki Urząd Pracy z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki. W ostatnich dwóch latach skorzystał z nich Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zadzimiu w ramach programu „Aktywność kluczem do sukcesu”. W 2009 r. zrealizowano projekt „Dożynki gminno-parafialne elementem integracji mieszkańców gminy Zadzim”. W latach 2009-2010 w ramach środków z EFS funkcjonowała świetlica integracyjna w gminie Zadzim, a od 2010 świetlica integracyjna w sołectwie Grabina. W ramach programu „Leader” przy współpracy z lokalną grupą działania Kraina bez Barrier Poddębice – Zadzim pozyskano środki na organizację w 2010 r. przeglądu twórczości ludowej i spotkania wigilijnego. - W 2010 i 2011 r. otrzymaliśmy dofinansowanie z gminy Kleszczów na remont pomieszczeń szkolnych, uszkodzonych wskutek powodzi

w 2010 r. Gmina Zadzim jest otwarta na nowych inwestorów, stale poprawia jakość obsługi klientów. Świadczy o tym otrzymany trzykrotnie certyfikat „Gmina Fair Play – certyfikowana lokalizacja inwestycji”. Udział w konkursie dobrze wpływa na wizerunek urzędu gminy, a pozytywna ocena audytora gwarantuje rzetelną i profesjonalną obsługę inwestorów. To daje możliwość promocji gminy i jej walorów. Dobra współpraca z samorządem województwa łódzkiego zaowocowała inwestycjami, zrealizowanymi w ostatnich latach w gminie Zadzim. Dzięki dobrym kontaktom i współpracy z WFOŚiGW w Łodzi ze środków funduszu przeprowadzono rewitalizację zabytkowego parku w Zadzimiu, termomodernizację szkół i urzędu gminy – przekonuje wójt Owczarek. Gmina może zaoferować turystom znakomite warunki do wypoczynku i rekreacji: czyste powietrze, sześć niewielkich rzek: Pichna, Pisia, Śródmera, Urszulanka, Szadkówka i Ner oraz bogactwo lasów, zajmujących 13 proc. powierzchni gminy. Popularnością wśród mieszkańców dużych miejscowości cieszą się tereny położone właśnie wśród lasów w okolicach Rzeczycy, Ralewic, Grabiny, Skoczna, Małynia i Józefowa. Dla osób lubiących czynną turystykę czekają szlaki rowerowe: do gorących źródeł oraz po ziemi poddębickiej. Do najciekawszych zabytków na terenie gminy należą: późnorennesansowy kościół parafialny pw. św. Małgorzaty w Zadzimiu oraz zespół pałacowo-parkowy w Zadzimiu, założony w połowie XVIII w. przez Karola Dąbskiego, pułkownika wojsk koronnych. Park ten ma obecnie charakter krajobrazowy, a na jego terenie zachowały się drzewa pomniki przyrody. Na uwagę zasługuje aleja dereniowa. Inne ciekawe miejsca, warte odwiedzenia, to: murowany kościół parafialny pw. św. Andrzeja w Małyniu, drewniana świątynia parafialna pw. św. Mikołaja w Wierzbachach oraz kościół murowany pw. św. Rocha w Zygrach. W gminie Zadzim tradycja idzie w parze z nowoczesnością.

Krzysztof Karbowski

BUDŻET WIĘKSZOŚCI



Zdecydowaną większością głosów Sejmik Województwa Łódzkiego udzielił absolutorium zarządowi województwa za rok 2010. Za udzieleniem absolutorium głosowała koalicja klubów PO i PSL. Przeciwno był klub PiS, a radni SLD wstrzymali się od głosu. Zanim jednak doszło do oczekiwanego przez wszystkich głosowania, szczegółowego sprawozdania z wykonania budżetu województwa za rok 2010 udzieliła radnym Sejmiku Jadwiga Kawecka – skarbnik województwa łódzkiego. Po jej wystąpieniu Marek Mazur, przewodniczący sejmiku, odczytał opinię Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi oraz zapoznał radnych z opiniami poszczególnych komisji sejmiku. W dyskusji udział wzięli szefowie wszystkich czterech klubów w sejmiku, którzy zaprezen-

towali opinię swoich stronnictw. Zachęcali do tego Jakub Jędrzejczak oraz Wiesław Stasiak, przedstawiciele klubów PO i PSL. Do głosowania przeciw namawiał natomiast Marcin Mastalerek, szef PiS, a Dariusz Joński, przewodniczący SLD w sejmiku, zapowiedział, że jego klub wstrzyma się od głosu. Do głosowania za udzieleniem zarządowi absolutorium przekonywał tymczasem Witold Stępień, marszałek województwa łódzkiego. – To był bardzo dobry budżet, który zwiększył nakłady finansowe we wszystkich dziedzinach życia, istotnych z punktu widzenia rozwoju regionu – mówił marszałek. – Niezależnie eksperci nie przewidują kłopotów dla województwa łódzkiego, czego nie można powiedzieć o innych regionach kraju. To z pewnością dobra wiadomość dla wszystkich mieszkańców województwa – zapewniał. Marszałek Stępień zachęcał też wszystkie kluby do

współpracy na rzecz rozwoju regionu. Wtórował mu Włodzimierz Fisiak, który przypomniał sukcesy poprzedniej kadencji i zaakcentował kontynuację najlepszych projektów przez obecną władzę regionu, zwłaszcza w dziedzinie infrastruktury drogowej oraz modernizacji obiektów kulturalnych i placówek medycznych. – Zanim zdecydują się państwo głosować, proszę zwrócić uwagę na liczby – przekonywał. – Województwo dynamicznie się rozwija, takie są fakty. Zachęcam do głosowania za udzieleniem absolutorium obecnemu zarządowi województwa – zakończył. Ostatecznie 20 radnych zagłosowało za udzieleniem absolutorium, 9 było przeciw, a 5 wstrzymało się od głosu.

Rafał Jaśkowski

POMOC DLA POSZKODOWANYCH



Milion złotych przeznaczył samorząd województwa łódzkiego na pomoc finansową dla jednostek samorządu terytorialnego, dotkniętych skutkami ostatnich klęsk żywiołowych. Uchwałę zarządu województwa jednogłośnie przegłosowali radni na nadzwyczajnej sesji sejmiku, zwołanej z powodu zniszczeń, wywołanych przez gwałtowne nawałnice.

W nadzwyczajnej sesji sejmiku, zwołanej na wniosek radnych PiS i SLD, oprócz radnych wojewódzkich wzięli udział przedstawiciele służb mundurowych: straży pożarnej i policji oraz samorządowcy z dotkniętych kataklizmem terenów. Uczestniczyła również Jolanta Chełmińska, wojewoda łódzki. Wszyscy dziękowali strażakom oraz policjantom, a także pracownikom centrów zarządzania kryzysowego za szybkość reakcji i profesjonalizm. Marszałek województwa łódzkiego Witold Stępień zrelacjonował radnym działania, jakie wspólnie z wicemarszałkiem Arturem Bagińskim podjął na miejscu już kilka godzin po gwałtownej nawałnicy w powiecie opoczyńskim. O akcji służb poinformowali radnych przedstawiciele Państwowej Straży Pożarnej oraz policji. Natomiast o środkach, jakie przeznaczył rząd na pomoc dla poszkodowanych, mówiła wojewoda Jolanta Chełmińska oraz szef jej sztabu kryzysowego. Po wysłuchaniu wójtów Żarnowa i Białaczowa oraz starosty opoczyńskiego sejmik

po krótkiej dyskusji jednogłośnie przyjął uchwałę o przeznaczeniu miliona złotych na „utworzenie rezerwy celowej na pomoc finansową dla jednostek samorządu terytorialnego, poszkodowanych wskutek nawałnicy”. Radni przyjęli również stanowisko, w którym zobowiązują zarząd do przekazywania poszkodowanym samorządom odpowiednich środków finansowych „w możliwie najkrótszym terminie”. – Samorząd zawsze wychodzi naprzeciw problemom mieszkańców regionu, zwłaszcza w tak ciężkiej sytuacji – mówił przed głosowaniem nad uchwałą Marek Mazur, przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego. – Kwota, jaką zadeklarowaliśmy, jest właśnie taką formą pomocy i, jeśli zaistnieje potrzeba, może zostać zwiększona – zapewnił szef sejmiku. Niewykluczone zatem, że na kolejnej sesji samorząd województwa wróci do sprawy zniszczeń wywołanych przez kolejne nawałnice.

Rafał Jaśkowski



Z WIZYTĄ W UNIEJOWIE



Radni sejmiku odwiedzili Uniejów – urokliwe miasteczko nad Wartą. Celem wizyty było zapoznanie się z projektami, realizowanymi tam przy udziale środków z UE.

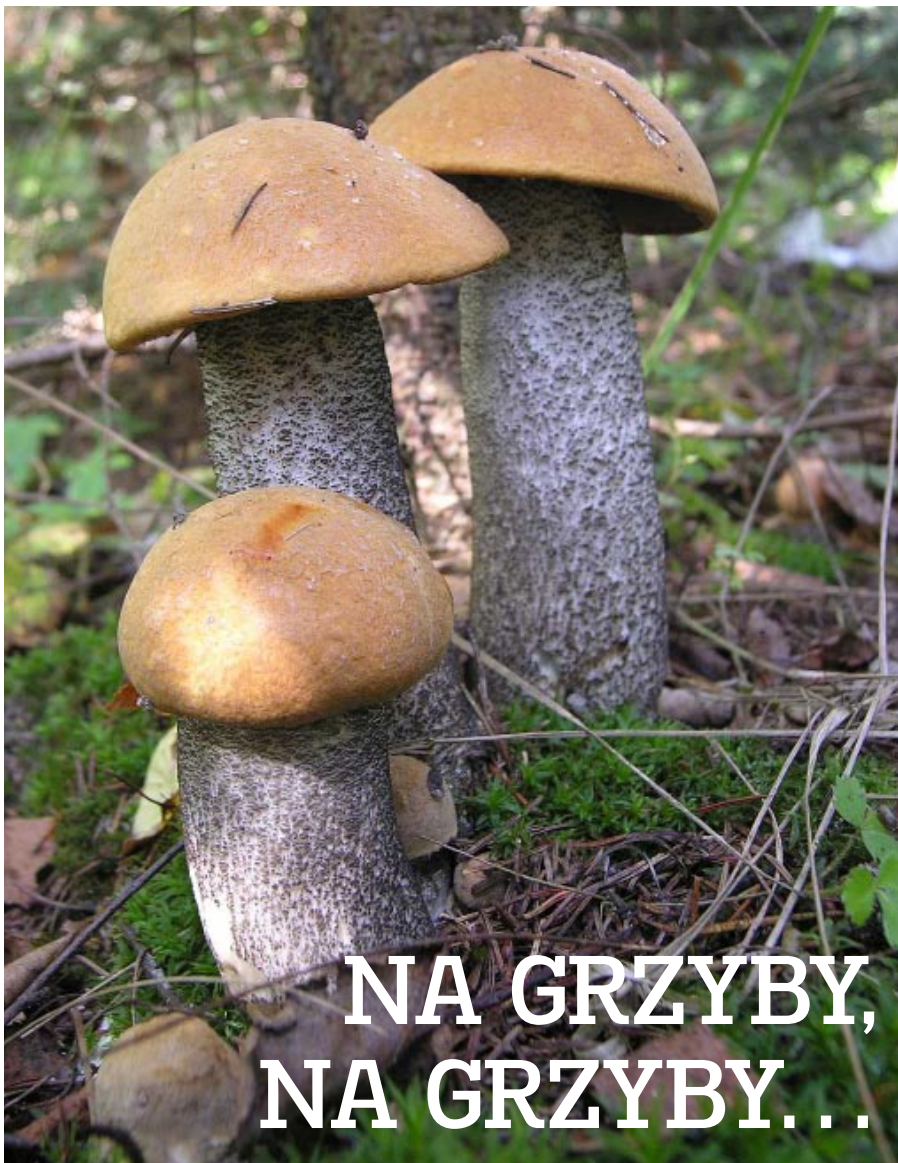
Uniejów w ostatnich latach stał się popularnym ośrodkiem turystycznym w centralnej Polsce. Sukces zawdzięcza nie tylko pięknemu położeniu, doskonałemu zarządzaniu i bogatym zasobom źródeł termalnych, ale przede wszystkim środkom unijnym, z pomocą których powstają wciąż nowe inwestycje. Radni sejmiku, zasiadający w dwóch komisjach: rozwoju regionalnego, gospodarki przestrzennej, transportu i komunikacji oraz komisji kontaktów z zagranicą i współpracy regionalnej postanowili osobiście przekonać się, jak fundusze unijne mogą zmienić senną miejscowość w tętniący życiem atrakcyjny ośrodek turystyczny. W ostatnich latach powstały tam wspaniałe, nowoczesne obiekty: baseny termalne, kasztel rycerski, oryginalna restauracja, wchodzące w skład kompleksu rekreacyjno-wypoczynkowego „Termy Uniejów”. Jeśli dodamy do tego średniowieczny zamek arcybiskupi z pięknym parkiem oraz sąsiedztwo



rzeki Warty, uzyskamy miejsce o wyjątkowych walorach turystycznych. Ale to nie wszystko. Józef Kaczmarek, burmistrz Uniejowa, oprowadził radnych po realizowanych właśnie kolejnych inwestycjach. W pobliżu zamku powstaje dom pracy twórczej dla artystów z łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych, rozbudowywany jest kompleks basenów termalnych, realizowane skansen architektury drewnianej oraz ośrodki sanatoryjne. Władze Uniejowa mają bowiem ambicję stworzenia pierwszego w województwie łódzkim sanatorium, gdzie w komfortowych warunkach będą mogli wypoczywać kuracjusze z całego kraju i z zagranicy. Podczas specjalnie przygotowanej prezentacji radni zapoznali się z planami rozwoju miasteczka na kolejnych kilka, a nawet kilkanaście lat. Członkowie

połączonych komisji zapewniali o swoim poparciu dla inicjatyw samorządu Uniejowa, stawiając miasteczko za wzór doskonałego wykorzystania szansy, jaką stwarzają fundusze unijne. Radna Irena Nowacka przypomniała o staraniach wielu lokalnych autorytetów i ludzi związanych z polityką, aby Uniejów znalazł się w granicach utworzonego w 1999 roku województwa łódzkiego. Nie było to takie oczywiste – nie brakowało bowiem głosów, aby przyłączyć miasteczko do województwa wielkopolskiego. Jak zapewnia burmistrz Kaczmarek, podjęto właściwą decyzję, a Uniejów stał się dzięki temu perłą regionu łódzkiego.

Rafał Jaśkowski



► Koźlarz babka pomarańczowy

„(...) Panienki za wysmukłym gonią borowikiem,
Którego pieśń nazywa grzybów pułkownikiem.
Wszyscy dybią na rydza; ten wzrostem skromniejszy
I mniej sławny w piosenkach, za to najsmaczniejszy,
Czy świeży, czy solony, czy jesiennej pory,
Czy zimą. Ale Wojski zbierał muchomory.(...)”

„Pan Tadeusz” A. Mickiewicz

Zbieranie grzybów należy do najstarszych form pozyskiwania pokarmu, znane jest człowiekowi od tysięcy lat. Z kroniki Janka z Czarnkowa wiemy, iż polujący w okolicach Przedborza Kazimierz Wielki, oprócz łowów na grubego zwierzka, uwielbiał jeść grzyby przyrządzane na różne sposoby. Po upadku z konia i odniesieniu ciężkiej rany nogi (w okolicach wsi Żeleznica we wrześniu 1370 r.)

monarcha nie słuchał zaleceń nadwornych lekarzy i nie mógł się powstrzymać od jedzenia smardzów, rydźów i borowików... W Polsce występuje ok. 5 tysięcy gatunków grzybów owocnikowych, a wśród nich jest spora grupa grzybów nadających się do spożycia. Największą liczbę stanowią jednak gatunki niejadalne, o małych wartościach smakowych, które nie są trujące. Załącznik do

rozporządzenia ministra zdrowia z 13 listopada 2008 r. określa gatunki grzybów, dopuszczonych do obrotu lub produkcji przetworów. Dokument przedstawia 42 gatunki najpopularniejszych grzybów, występujących w stanie dzikim. Do najbardziej cenionych grzybów jadalnych w naszym regionie należą: borowiki (prawdziwki), podgrzybki i koźlarze (stojaki), rydze, pieprzniki (kurki), czubajki (kanie), gąski (podślunki, siwki, zieleniatki) i opieńki (opieńka miodowa). Grzyby występują w każdym środowisku i otoczeniu, największe skupiska grzybów jadalnych znajdują się jednak w lasach. Pomimo że województwo łódzkie zalesione jest tylko w 20 procentach, duże zróżnicowanie siedlisk leśnych sprzyja występowaniu wielu gatunków grzybów jadalnych i rzadkich, będących pod ochroną. I tak mleczaje rydze, choć coraz radsze w większych skupiskach, spotkać można jeszcze w okolicach Działoszyna i Przedborza. Nie tak smaczny ich bliski krewniak – mleczaj świerkowy występuje nielicznie w centralnej i południowej części województwa. Wzdłuż jurajskiej doliny Warty w Łódzkiem zobaczyć można tak niegdyś cenione i opiewane w literaturze smardze stożkowe; niestety, zbiór smardzów jest zabroniony. Borowiki, zwłaszcza borowiki szlachetne i sosnowe, występują w całym regionie, jednak, jak zapewniają leśnicy i wytrawni grzybiarze, najwięcej zebrać można w północnej części województwa, w okolicach Skierniewic i Bolimowa. Pieprzniki jadalne – popularne kurki – spotkać można na wapiennych glebach w okolicach Załęcza. Opieńki miodowe natomiast występują wszędzie: w lasach, parkach i ogrodach. Jednak te najbardziej cenione rosną na martwych drzewach w starych drzewostanach z udziałem jodeł i sosen. Późne owocniki tego grzyba możemy zbierać jeszcze w listopadzie, a niekiedy w grudniu. Rozległe bory sosnowe nad Pilicą są „zagłębiem” podgrzybkowym, zwłaszcza podgrzybków brunatnych. Znamcy mówią o sezonowych wysypach tych grzybów w okolicach Skotnik i Poświętnego. W starych drzewostanach sosnowych u podstawy pni czasami zobaczyć można majestatycznego szmaciaka gałęzistego, ale, mimo że jest to grzyb jadalny, nie zbierajmy go, bo jest pod ochroną. Gąski występują od lata aż do późnej jesieni, a najsmaczniejsze są gąski siwe i gąski zielonki. Grzyby te rosną w borach sosnowych o podłożu piaszczystym. Wielu łódzkich grzybiarzy zbiera gąski w okolicach Bełchatowa. Koźlarze, zwane stojakami bądź kozakami, lubią obecność drzew liściastych. Koźlarz babka



▶ Koźlarz babka



▶ Mleczaj rydz



▶ Borowik szlachetny

w odmianie brązowej i pomarańczowej rośnie pod brzoźami, a koźlarz czerwony pod osikami. Smaczne grzyby czubajki kanie preferują obrzeża lasów, łąk i pastwisk. Pamiętajmy jednak, że grzyby te możemy pomylić z niejadalną czubajką cuchnącą albo z jej trującą odmianą *Lepiota brunneoincarnata*. Jako ciekawostkę należy podać, że prof. Maria Ławrynowicz z Katedry Algologii i Mikologii Uniwersytetu Łódzkiego kilka lat temu znalazła trufle na granicy województwa łódzkiego i śląskiego. Miejsce znaleziska jest jednak utrzymywane w tajemnicy



▶ Smardz stożkowy - gatunek chroniony



▶ Szmaciak gałęzisty - jadalny grzyb pod całkowitą ochroną

przed nierozważnymi zbieraczami...Przyjemność zbierania grzybów wiąże się z przestrzeganiem prawa i zasad etyki. Pozyskiwanie grzybów możliwe jest, jeżeli las bądź inne miejsce jest własnością prywatną zbierającego bądź przysługuje mu takie prawo, albo też las należy do przestrzeni publicznej (w Polsce większość lasów stanowi własność skarbu państwa, zarządzaną przez Lasy Państwowe, każdy więc może w nich zbierać grzyby). Prawo do zbierania grzybów nie obejmuje gatunków chronionych i obszarów chronionych, np. ścisłych

rezerwatów czy parków narodowych. Prawdziwy grzybiarz nie zbiera zbyt młodych i małych owocników, nie rozgrzebuje ściółki leśnej, a przede wszystkim nie niszczy niejadalnych gatunków grzybów! I wreszcie najważniejsze: jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, zostawmy grzyba w lesie, nie zbierajmy. Dzięki takiej postawie przyroda nie straci, a my będziemy żyć dłużej i zdrowiej.

Tekst i fot.: Piotr Wypych

NA BURSZTYNOWYM SZLAKU



Walki wojów, inscenizacje historyczne, spektakl na brzegu Warty, a także koncerty, zabawy i konkursy – to tylko niektóre atrakcje V Europejskiego Święta Bursztynu w Wieluniu i Konopnicy. Z miłośnikami bursztynu świętowali Dorota Ryl, wicemarszałek województwa, oraz członek zarządu województwa Marcin

Bugajski. To była wspaniała rozrywka dla całej rodziny. Mimo niesprzyjającej aury, święto przyciągnęło do Wielunia i Konopnicy wielu widzów. Barwne spektakle: potyczki wojów, turniej łuczniczy i legendę zamczyska oglądali nie tylko mieszkańcy ziemi wieluńskiej, ale również goście z całej Polski i z zagranicy.

ŁÓDZKA ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO



W kościele garnizonowym pw. św. Jerzego w Łodzi oraz na Starym Cmentarzu odbyły się uroczystości upamiętniające 67. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego. Uczestniczyli w nich powstańcy mieszkający w Łodzi, kombatancki i łodzianie, którzy chcieli oddać hołd bohaterom 1944 roku. Wśród gości byli m.in. poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska, wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska, wiceprezydent Łodzi Agnieszka Nowak. Zarząd województwa

łódzkiego reprezentował Marcin Bugajski. Poczty sztandarowe wystawili żołnierze, kombatancki, łódzkie szkoły wyższe i harcerze. Po mszy zebrani przeszli na Cmentarz Stary. Tutaj, w godzinę „W”, punktualnie o 17, kiedy w całym mieście zawyły syreny, uczczono pamięć poległych minutą ciszy. Następnie złożone zostały wieńce i kwiaty oraz zapalono znicze na grobowcu symbolu harcerzy Chorągwi Łódzkiej, poległych w czasie II wojny światowej oraz na grobach powstańców.

POLICYJNE HONORY

Policjanci w całej Polsce obchodzili swoje święto. Stanowiło ono okazję, aby stróżom prawa pogratulować wkładu w bezpieczeństwo w naszym województwie. W Sieradzu życzenia złożyła wicemarszałek Dorota Ryl, a w Opocznie wicemarszałek Artur Bagieński. 24 lipca 1919 roku weszła w życie ustawa Sejmu, powołująca Policję Państwową. Co roku w tym dniu wręczone są odznaczenia państwowe i resortowe oraz awanse zawodowe. Uroczystość w Opocznie odbyła się w sali widowiskowej MDK. Postanowieniem prezydenta RP Bronisława Komorowskiego, na wniosek ministra MSWiA, za długoletnią służbę odznaczono łącznie złotymi, srebrnymi i brązowymi medalami 12 opoczyńskich funkcjonariuszy. W uznaniu za szczególne zasługi i osiągnięcia służbowe w zakresie ochrony bezpieczeństwa ludzi oraz utrzymywania bezpieczeństwa i porządku publicznego minister Jerzy Miller nadał 21 stróżom prawa brązowe odznaki Zasłużony Policjant. Gratulacje w imieniu zarządu województwa łódzkiego przekazał wicemarszałek Artur Bagieński. Na wyższe stopnie służbowe awansowało 44 funkcjonariuszy.

STYPENDIA DLA NAJLEPSZYCH

Marszałek Witold Stępień po raz kolejny nagroził młodych ludzi, osiągających znaczące sukcesy w różnych dziedzinach nauki, przyznając im jednorazowe stypendia naukowe. Najzdolniejsi uczniowie szkół ponadgimnazjalnych i studenci wyższych uczelni z całego województwa łódzkiego otrzymali stypendia, przeznaczone na dalszy rozwój swoich zdolności i pasji. Przyznano 9 nagród I stopnia (8 i 6 tys. zł), 9 nagród II stopnia (5 tys. zł) i 12 nagród III stopnia (2 tys. zł). Co roku kwota na stypendia rośnie. W tym roku na przyznano 130 tys. zł, a łącznie od 2007 r. przeznaczono 270 tys. zł dla 71 stypendystów. Z roku na rok zwiększa się liczba stypendystów. – Cieszy, że laureaci reprezentują różne dziedziny wiedzy. Są wśród nich pasjonaci nauk matematycznych i przyrodniczych, młodzi fizycy, chemicy, informatycy i ekolodzy, ale są również humaniści – mówi marszałek Stępień. – Trzeba im pomagać, by poprzez rozwój swoich pasji rozwijali potencjał naukowy naszego województwa.

OPOCZNO Z NOWĄ OBWODNICĄ

Mieszkańcy miasta odetchną z ulgą. Do użytku oddana została północno-zachodnia obwodnica Opoczna, stanowiąca dojazd do drogi wojewódzkiej nr 726 oraz pośrednio do drogi krajowej nr 12. Wstęgę przeciął m.in. wicemarszałek województwa łódzkiego Artur Bagieński. W wyniku realizacji inwestycji powstały dwie nowe drogi: Świerkowa na odcinku od ul. Przemysłowej do ul. Partyzantów oraz ul. Przemysłowa na odcinku

do ul. Inowłodzkiej. Obwodnica skróci czas przejazdu przez Opoczno, odciąży miasto od ciężkiego ruchu tranzytowego oraz usprawni ruch w całym regionie. Przyczyni się także do ułatwienia dojazdu do terenów inwestycyjnych w opoczyńskiej strefie przemysłowej. Projekt został zrealizowany przy wsparciu środków unijnych. Przy wartości inwestycji ponad 8,5 mln zł, dofinansowanie wyniosło blisko 6,5 mln zł.

BĘDZIE NOWE CENTRUM ZDUŃSKIEJ WOLI

- To wspaniały dzień dla Zduńskiej Woli – powiedział prezydent miasta Piotr Niedźwiecki, podpisując umowę z marszałkiem województwa łódzkiego Witoldem Stępnem na rewitalizację placu Wolności. Projekt wartości prawie 30 mln zł otrzymał 12 mln dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego. W ważnej dla regionu chwili uczestniczyli również wicemarszałek Dorota Ryl oraz członek zarządu województwa łódzkiego Marcin Bugajski. Na pl. Wolności w centrum Zduńskiej

Woli przed wojną stał ratusz, który stanowił centrum gospodarcze miasta. Obiekt został rozebrany ze względu na stan techniczny w 1940 roku. Do września 2014 roku w tym miejscu stanie nowy, z salami widowiskową, kameralną oraz baletową. Wielkością, proporcjami oraz rytmem elewacji będzie nawiązywał do budynku przedwojennego ratusza. Zagospodarowany zostanie także teren wokół placu oraz układ komunikacyjny, przebudowanych zostanie sześć kamienic, a jedna rozebrana.

NOWA ŁÓDŹ FABRYCZNA



W obecności Witolda Stępnia oraz Jolanty Chełmińskiej na peronie stacji Łódź Fabryczna podpisana została umowa na budowę podziemnego dworca kolejowego. Kontrakt pomiędzy miastem Łódź, PKP SA, PKP PLK i konsorcjum firm budowlanych ma wartość ponad 1,7 mld zł. W uroczystości uczestniczyli też Marcin Bugajski, członek zarządu województwa łódzkiego. – Ta umowa jest pierwszym krokiem na drodze do budowy nowego centrum Łodzi – mówiła Hanna Zdanowska, prezydent miasta. – Staniemy się komunikacyjnym centrum

Polski, przez które przebiegać będą szlaki kolejowe, łączące najważniejsze miasta naszego kraju. Nowe centrum Łodzi z nowoczesnym dworcem to najlepszy sposób na wykorzystanie centralnego położenia i realizację wieloletnich marzeń o Łodzi. – To pierwszy tak zaawansowany projekt komunikacyjny w Polsce – dodał Zbigniew Szafrąński, prezes PKP Polskie Linie Kolejowe SA. Budujemy nowoczesny dworzec, którego wyjątkowość polega nie tylko na tym, że ruch kolejowy sprowadzamy pod ziemię, ale tworzymy również elementy infrastruktury, przeznaczone do włączenia

ŚWIĘTO Z WOJSKOWYM PIKNIKIEM

Przed archikatedrą łódzką i na terenie skansenu przy Białej Fabryce w Łodzi odbyły się wojewódzkie obchody Święta Wojska Polskiego. W uroczystości uczestniczyli m.in. minister infrastruktury Cezary Grabarczyk, parlamentarzyści, radni wojewódzcy i miejscy, przedstawiciele władz województwa i Łodzi. Gospodarzem obchodów był marszałek Witold Stępień. Mszę świętą za ojczyznę odprawił arcybiskup, metropolita łódzki Władysław Ziśka. Po mszy zebrani oddali cześć walczącym za wolność Polski na placu katedralnym, zapalili znicze pod pomnikami Jana Pawła II i księdza Ignacego Skorupki. Przemówienie do zebranych wygłosił marszałek Witold Stępień. – Jako historyczni spadkobiercy wiekopomych wydarzeń 1920 roku, oddajemy hołd strzegącym przez wieki granic naszej Ojczyzny, a szczególnie poległym na polu chwały. Wyrażamy głęboki szacunek polskim żołnierzom, biorącym udział w misjach pokojowych i stabilizacyjnych – mówił marszałek. Zebrani złożyli kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza, a następnie ulicą Piotrkowską przeszła defilada żołnierzy z Leżnicy Wielkiej, policjantów, strażaków i strażników miejskich.

w system kolei dużych prędkości. W obrębie dworca przebudowane zostaną linie tramwajowe i powstaną nowe przystanki. Inwestycję zrealizuje do końca 2014 roku konsorcjum firm. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską i znajduje się na liście projektów podstawowych w ramach Programu Operacyjnego „Infrastruktura i środowisko”.

„Z prac zarządu” przygotował Wydział Informacji i Komunikacji Społecznej

SAMORZĄD PRZED SĄDEM



Przygotował
dr Robert
Adamczewski

Mieszkanie z gminnego zasobu mieszkaniowego

Rada miasta ustaliła zasady wynajmowania lokali, wchodzących w skład mieszkaniowego zasobu gminy. Zgodnie z treścią uchwały, lokale miały być przeznaczone dla mieszkańców o niskich dochodach, nieposiadających innego lokum, a dochód rodziny ubiegającej się o lokal powinien gwarantować opłacanie czynszu. W uchwale znalazło się zastrzeżenie, że trzecia odmowa przyjęcia lokalu będzie traktowana jako rezygnacja z ubiegania się o mieszkanie gminne i spowoduje skreślenie z listy osób oczekujących. Uchwałę tę do sądu administracyjnego zaskarżył prokurator.

Rozpoznając skargę Wojewódzki Sąd Administracyjny w Gorzowie Wielkopolskim uznał skargę za zasadną. Sąd wskazał, że zgodnie z ustawą o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy (...) tworzenie warunków do zaspokajania potrzeb mieszkaniowych wspólnoty samorządowej należy do zadań własnych gminy, a mieszkańcem gminy jest każda osoba fizyczna, zameldowana na terenie tej gminy. Zatem prawo do ubiegania się o mieszkanie z gminnego zasobu ma każdy mieszkaniec gminy, niemający zaspokojonych potrzeb mieszkaniowych i mający niskie dochody. Sąd podkreślił przy tym, że ustawa nie wprowadza innych ograniczeń, wyłączających możliwość zawarcia umowy najmu lokalu z gminnego zasobu mieszkaniowego.

Odnosząc się do kwestii tzw. „zdolności czynszowej”, sąd uznał, że wprowadzenie takiej regulacji powoduje, że z prawa uzyskania najmu lokali gminnych będą mogły skorzystać osoby nie najuboższe kosztem osób o najniższym dochodzie w rodzinie, z natury rzeczy nieposiadających zdolności zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych we własnym zakresie. Sąd zakwestionował także postanowienie uchwały, przewidujące możliwość skreślenia z listy osób

oczekujących na mieszkanie z gminnego zasobu mieszkaniowego tych osób, które trzykrotnie odmówiły zawarcia umowy najmu. Zdaniem sądu, jest to niczym nieuzasadnione pozbawienie prawa do uzyskania lokalu najbardziej odpowiedniego, albowiem taka regulacja w praktyce wymusi na uprawnionym przyjęcie trzeciego spośród zaproponowanych mu przez gminę lokali (sygn. akt II SA/Go 239/II).

Oплата za wniosek a rozpoznanie sprawy

Mieszkaniec gminy wystąpił do prezydenta miasta z wnioskiem o udostępnienie danych osobowych ze zbiorów danych meldunkowych. Nie uiścił jednak stosownej opłaty. Prezydent, odnosząc się do wniosku mieszkańca, wskazał, iż zgodnie z art. 44h ust. 9 pkt 2 ustawy o ewidencji ludności i dowodach osobistych udostępnienie danych ze zbiorów meldunkowych następuje odpłatnie, po dołączeniu dowodu opłaty do wniosku. Ponieważ wnioskujący takiej opłaty nie uiścił, a – jak wskazał organ – ustawa nie przewiduje możliwości zwolnienia z niej, wniosek mieszkańca nie został w ogóle rozpoznany. Z takim rozumowaniem zgodził się rozpoznający odwołanie wojewoda. Inne stanowisko w tej sprawie zajął jednak sąd administracyjny. Stwierdził mianowicie, że organy nieprawidłowo zastosowały wskazany powyżej przepis ustawy o ewidencji ludności (...). Sąd co prawda przyznał, że wzmiankowana ustawa wymaga uiszczenia opłaty od wniosku o udostępnienia danych osobowych, podkreślił jednakże, że w opisanym wypadku organ winien najpierw zastosować się do treści art. 267 k.p.a., zgodnie z którym można zwolnić wnioskodawcę z opłaty bądź załatwić wniosek mimo jej nieuiszczenia, jeżeli występują przesłanki, o których mowa w § 4 (m.in. ważny interes strony). Dopiero jeżeli taka sytuacja nie występuje, organ powinien zgodnie z art. 261 § 2 k.p.a. nieopłacony w terminie wniosek zwrócić. Sąd nie zgodził się również ze twierdzeniem, że art. 44 ust. 9 pkt 2 ustawy jest przepisem szczególnym wobec art. 267 k.p.a., nakazującym jego stosowanie z wyprzedzeniem reguł ogólnych postępowania administracyjnego (sygn. akt III SA/Gd 538/10).

Informacja publiczna – termin udostępnienia

Mieszkaniec gminy zwrócił się do burmistrza o udostępnienie protokołu (kserokopii) z dwóch sesji rady miasta. Burmistrz poinformował go, że protokoły z tych sesji nie zostały jeszcze przyjęte przez radę z powodu choroby pracownika prowadzącego biuro rady i zostaną mu przekazane po przyjęciu. Mieszkaniec złożył w związku z tym skargę do sądu administracyjnego na bezczynność burmistrza. Burmistrz wyjaśniał, że protokolantka, która tworzyła zapis sesji, przebywała kilka miesięcy w szpitalu, natomiast odręczne notatki i nagrania dźwiękowe, ze względu na złą jakość, nie pozwalały na sporządzenie protokołów przez inną osobę. Rozpoznając skargę na bezczynność burmistrza Wojewódzki Sąd Administracyjny we Wrocławiu stwierdził, że burmistrz dopuścił się bezczynności i zobowiązał go do udzielenia niezwłocznie odpowiedzi na wniosek mieszkańca.

Sąd, odnosząc się do wyjaśnień burmistrza, stwierdził, iż to na kierowniku urzędu spoczywa obowiązek zapewnienia takiej organizacji pracy, by nie doprowadzić do zakłóceń funkcjonowania instytucji. Jak podkreślił sąd, „z formą bezczynności mamy również do czynienia, gdy organ wskutek uchybień w zakresie zapewnienia należytej organizacji pracy i funkcjonowania kierowanej przez siebie instytucji doprowadza do sytuacji nieuzasadnionej zwłoki w wytworzeniu dokumentu, stanowiącego informację publiczną”.

W ocenie sądu, prawo do informacji publicznej obejmuje uprawnienie do niezwłocznego uzyskania informacji publicznej, zawierającej aktualną wiedzę o sprawach publicznych (IV SAB/Wr 22/II).

GRAFFITI — SZTUKA MIASTA

W polskich miastach nie brakuje nielegalnego graffiti, które niszczy i szpeci mury. Ważne jest więc edukowanie młodzieży w dziedzinie estetyki i wychowywanie w poczuciu odpowiedzialności za przestrzeń publiczną.



▶ Łowicz



▶ Finał warsztatów w Łodzi

Łódzki Dom Kultury od kwietnia do lipca tego roku zorganizował na terenie województwa łódzkiego cykl warsztatów street artu. Projekt „Graffiti sztuka miasta” już po raz drugi zdobył uznanie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i, dzięki jego dotacji, młodzież ze szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z Kutna, Łowicza, Radomska oraz Łodzi mogła wziąć udział w tym przedsięwzięciu. Warsztaty we wszystkich miastach, objętych projektem, rozpoczynały się od wstępu teoretycznego, przygotowanego przez wykładowców z łódzkiej Akademii Sztuk Pięknych. Jacek Czekanski i Tomasz Musiał z Wydziału Wzornictwa i Architektury Wnętrz uczyli nie tylko projektowania plastycznego, posługiwania się rysunkiem i kolorem, ale przede wszystkim szacunku do zastanej architektury oraz poszanowania własności

publicznej i prywatnej. Kolejnym etapem przedsięwzięcia było wprowadzenie uczestników w techniki artystyczne, związane z graffiti. Zajęli się tym twórcy street artu: Egon Fietke, debiutujący w latach 80. w Pomarańczowej Alternatywie, ruchu społeczno-kulturalnym, oraz Grzegorz „Gregor” Gonsior, autor łódzkich murali wielkopowierzchniowych, m.in. na gmachu Teatru Jaracza od strony ulicy Kilińskiego, w podwórzu Akademickiego Ośrodka Inicjatyw Artystycznych oraz na kamienicy przy ul. Jaracza 59. Na terenie województwa łódzkiego pomagał im również artysta posługujący się pseudonimem Dadol, a podczas finału także Saulik i Mateusz Małkiewicz. Spośród uczestników zajęć wprowadzających artyści wyłonili najbardziej utalentowanych, których zaprosili do wspólnego malowania murala wielkopowierzchniowego



▶ Kutno

w każdym mieście objętym projektem. W Kutnie staraniem Teresy Mosingiewicz, dyrektor Kutnowskiego Domu Kultury, do przedsięwzięcia przyłączyła się biblioteka, na której ścianie, górującej nad parkiem, powstało graffiti poświęcone czytelnictwu i książkom. Elżbieta Kwiatkowska, dyrektor Miejskiego Domu Kultury w Radomsku, zadbała, by malowidło wieńczące warsztaty street artu znalazło się na murze Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji. Jego tematyka łączyła motywy sportowe. Maciej Malangiewicz, dyrektor Łowickiego Ośrodka Kultury, przeznaczył jedną ścianę ośrodka dla artystów graffiti, zadbał o swobodę twórczą artystów i młodych adeptów street artu, a oni postanowili przedstawić na muralu zwierzęta. 23 lipca uczestnicy lokalnych finałów z Kutna, Łowicza i Radomska przyjechali do Łodzi, by dzięki przychylności Małgorzaty Irchy, dyrektor Ogólnokształcącej Szkoły Muzycznej im. Henryka Wieniawskiego, wziąć udział w wielkim finale na szkolnym boisku przy ul. Sosnowej 9. To spotkanie stanowiło podsumowanie warsztatów oraz pretekst do wymiany doświadczeń podczas wspólnego malowania murala wielkoformatowego, poświęconego tematyce muzycznej.

Katarzyna Tośta

GALERIA POD RURĄ, CZYLI SZTUKA NA WSI



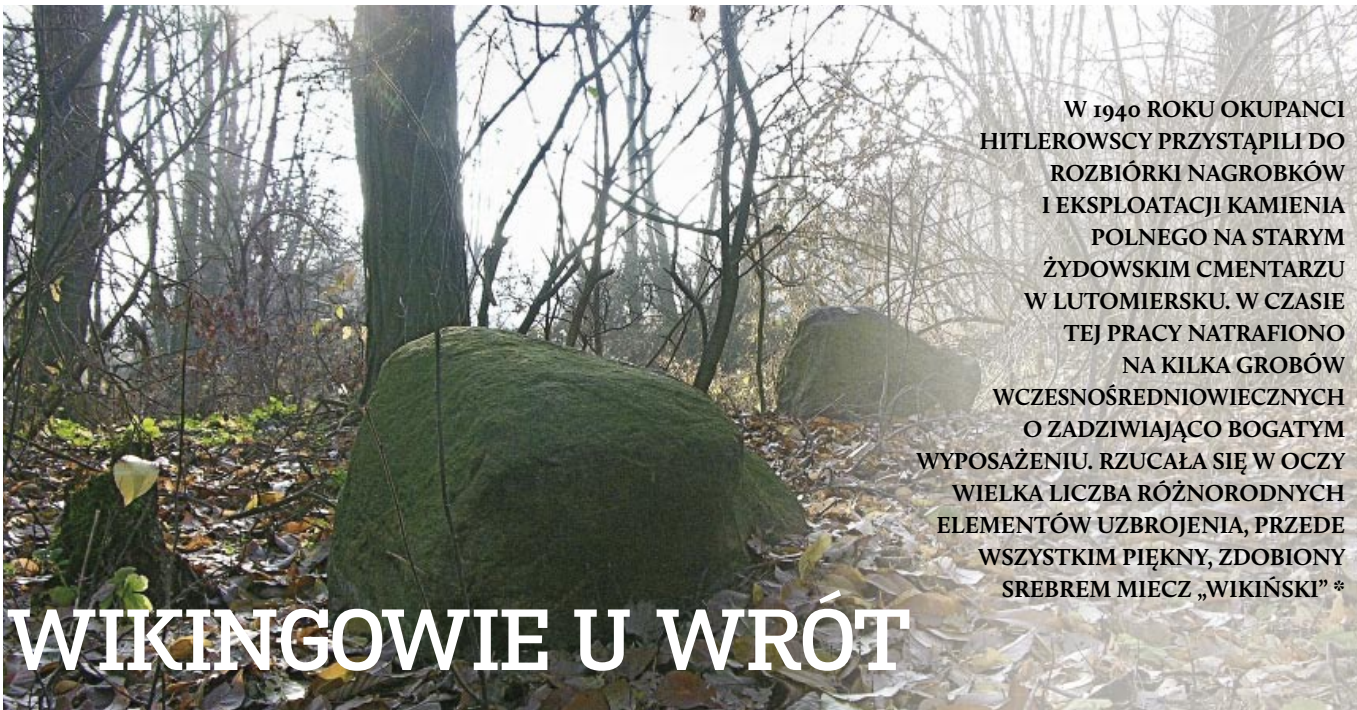
Galerie sztuki współczesnej powstają z różnych powodów: najczęściej w celach komercyjnych, nastawione na sprzedaż prac, albo też ukierunkowane na promocję konkretnych artystów. Widawska galeria „Pod rurą” powstała natomiast „z próżności i dlatego, żeby nie zwariować na wsi” – jak twierdzi jej pomysłodawca i gospodarz Jacek Frąckiewicz.

On sam jest cenionym malarzem, grafikiem i ilustratorem (współpracował z wieloma czasopismami, m.in. ze „Szpilkami”, „Polityką”, „Wprost”, „Przeglądem”, „Mida”, niemieckim „Dialogiem”, austriacką „Wiener Journal”, kubańskim „Dedet”), a także autorem rysunków satyrycznych, w których komentuje rzeczywistość społeczno-polityczną.

O poziomie i popularności twórczości Jacka Frąckiewicza świadczy fakt, że utrzymuje się on głównie ze sztuki: jego obrazy i rysunki doskonale sprzedają się w Polsce i za granicą, a autor jest często zapraszany do udziału w ogólnopolskich wystawach, konkursach, festiwalach, w których udział biorą satyrycy tej klasy, co Andrzej Czeczot, Sławomir Łuczyński czy Henryk Sawka.

Fenomen jego sztuki polega na bezpretensjonalności, inteligentnym dowcipie i wielkiej dawce optymizmu. Bawi się formą, kompozycją i intensywnym kolorem, wywołując u widza uśmiech i refleksję. Artysta obdarzony takim talentem i temperamentem powinien mieszkać w wielkim mieście i brylować na wernisażach w najmodniejszych galeriach. Tymczasem Jacek Frąckiewicz po studiach na Wydziale Artystycznym Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie (dyplom obronił w 1990 roku) osiadł na wsi, w rodzinnej Widawie nad rzeką Niecieczą w powiecie łaskim, gdzie odziedziczył i rozbudował dom po babci. Z czasem, wraz z grupą lokalnych społeczników, postanowił „ukulturalnić” Widawę i w 2007 powstało Stowarzyszenie IKAR, czyli Inicjatywa Kulturalno-Artystyczna Regionu, pozyskujące fundusze z różnych źródeł. Widawskie stowarzyszenie organizuje ceramiczne warsztaty, koncerty, spotkania z interesującymi ludźmi, projekty historyczne i wystawy sztuki współczesnej; te ostatnie w domowej piwnicy Jacka Frąckiewicza przy ulicy Pomorskiej 2, przerobionej na autorską galerię „Pod rurą”. Nazwa odnosi się do rury hydraulicznej, biegnącej pod sufitem pomieszczenia. Rustykalnego wystroju dopełniają ceglana podłoga i piecyk typu „koza”, ogrzewający zimną niewielką galeryjną przestrzeń. Co można prezentować w tak kameralnych warunkach? – Pokazujemy kogo tylko chcemy i lubimy, najczęściej zapraszamy moich przyjaciół artystów, np. Michała Graczyka z Nysy, Sławka Łuczyńskiego z Pabianic, Darka Młynarczyka z Głowna, Martina Borodáča z Bratysławy, Igora Breszana ze Splitu – wylicza Jacek Frąckiewicz. – Ofertę kierujemy do wszystkich, bo dlaczego w małej wsi ludzie nie mogą oglądać ciekawej sztuki? Program galerii jest otwarty, wystawy wymyślamy z kilkumiesięcznym wyprzedzeniem, a czasami spontanicznie przy wernisażowym winie.

Monika Nowakowska



W 1940 ROKU OKUPANCI
HITLEROWSCY PRZYSTĄPILI DO
ROZBIÓRKI NAGROBKÓW
I EKSPLOATACJI KAMIENIA
POLNEGO NA STARYM
ŻYDOWSKIM CMENTARZU
W LUTOMIERSKU. W CZASIE
TEJ PRACY NATRAFIŁO
NA KILKA GROBÓW
WCZESNOŚREDNIOWIECZNYCH
O ZADZIWIWIAJĄCO BOGATYM
WYPOSAŻENIU. RZUCAŁA SIĘ W OCZY
WIELKA LICZBA RÓŻNORODNYCH
ELEMENTÓW UZBROJENIA, PRZED
WSZYSTKIM PIĘKNY, ZDOBIONY
SREBREM MIECZ „WIKIŃSKI” *

WIKINGOWIE U WRÓT

▶ Pozostałości po dawnym cmentarzu żydowskim w Lutomiersku

W Łódzkiem wikingowie stacjonowali w Lutomiersku i Łęczycy, gdzie odnaleziono zabytki o charakterze rusko-skandynawskim oraz prawdopodobnie w Besiekierach (koło Grabowa) i Besiekierzu (koło Rogóżna). W języku nordyckim besekr to człowiek ubrany w skórę niedźwiedzia.

Na przełomie VIII i IX wieku cała niemal Europa zetknęła się z gwałtowną aktywnością germańskich ludów skandynawskich. W krajach zachodnich nazywano ich Normanami (ludźmi północy) lub wikingami (mieszkańcami zatok). Historycy wyodrębniają wśród nich trzy grupy: norweską, duńską i szwedzką. Pierwsza skolonizowała część Irlandii i Szkocji, Wyspy Owce, Islandię i Grenlandię oraz badała Ziemię Baffina, Nową Fundlandię i Labrador; druga atakowała wybrzeża zachodniej Słowiańszczyzny, Niemiec i Francji, opanowała Anglię, Sycylię i południową Italię; a trzecia, poprzez ziemie plemion wschodniosłowiańskich, docierała do Morza Czarnego i Konstantynopola oraz do krajów arabskich, gdzie sprzedawano niewolników słowiańskich. Szwedzcy wikingowie stworzyli państwo ruskie – Ruś Kijowską. Nazywano ich Rusami i Rosami (od Rossmen, Rosskarlar = żeglarze) lub Waregami (od Vaeringjar = sprysiężeni). Z różnych źródeł wynika, że wikingowie (od nordyjskiego vik = zatoka, vikingr = najeźdźca, viking = piracki napad) wspierali budowniczych naszego państwa. Badania archeologiczne w Polsce wskazują, że pierwsi Słowianie

zastali tu jakichś Germanów. I spotkanie miało pokojowy charakter. Może były to resztki Gotów i Wandalów. W pewnym dokumencie niemieckim odnotowano, że „zmarł Mieszko, król Wandalów”, a nagrobek Bolesława Chrobrego informował, że był „królem Gotów i Polaków”. W każdym razie władcy ci tworzyli państwo przy pomocy elitarniej drużyny normańskiej. Andrzej Buko (archeolog) mówi: „To, co się wydarzyło w X wieku, miało charakter katastrofy społecznej. Polska nie rodziła się długo, świt był nagły. Z homogennej masy plemiennej wyłoniła się samozwańcza „grupa inicjatywna” – Piastowie. I zaprowadziła nowy ład społeczny ogniem i mieczem. (...) Piastowie to rodzima dynastia. Co nie znaczy, że w ich otoczeniu nie było obcych. Materiał archeologiczny wskazuje bardzo wyraźnie, że przynajmniej znaczna część słynnej zawodowej drużyny Mieszka to byli wojownicy skandynawscy”. Notabene, pierwsza żona Mieszka I była Geira – córka króla Danii. Ich córki – Geira, Astryda i Sygryda – wyszły za skandynawskich jarłów. Mieszko pierwotnie mógł nazywać się Dago, Dagome, Dagobert, Dagobertus. Jego siostra Atlejtja (Adelajda), miała tak jasną karnację i jasne włosy, że nazywano ją

Białą Kneginią. Niepopularna hipoteza głosi, że Lech to normański banita, Rus – szwedzki wiking, Czech – skandynawski wojownik (od schach = miecz). W rejonie łódzkim wikingowie stacjonowali w Lutomiersku i Łęczycy oraz prawdopodobnie w miejscowościach Besiekiery (koło Grabowa) i Besiekierz (koło Rogóżna). W języku nordyckim besekr to człowiek ubrany w skórę niedźwiedzia. W każdym razie silny garnizon wikingów był w Lutomiersku. Jego ślady odnaleziono na dawnym cmentarzu żydowskim. Bagniste tereny nad Nerem przyciągały osadników i wojowników. Andrzej Buko pisze: „W grobach mężczyzn przeważały elementy uzbrojenia, takie jak miecze, topory, groty włóczni i strzał oraz oporządzenie jeździeckie”. Podobne cmentarzyska są w szwedzkiej Birce (na wyspie koło Sztokholmu). O niezwykłych dokonaniach wikingów brytyjski mediewista Allen Brown pisze: „Normanowie wywarli decydujący wpływ na losy świata, i to wpływ tak dalekosiężny, że jedna książka w żaden sposób nie zdoła go opisać, a co dopiero wyjaśnić”.

Edmund Lewandowski
Fot. Andrzej Białkowski

*Fragment tekstu dotyczący cmentarza w Lutomiersku pochodzi z pracy: A. Nadolski, A. Abramowicz, T. Poklewski „Cmentarzysko z XI wieku w Lutomiersku pod Łodzią”. Łódź 1959.

RENESANSOWY BANKIER

Dyskusje polityków i ekonomistów wskazują, iż żywot złotego, naszej narodowej waluty, powoli dobiega kresu. Blisko stuletni żywot, bo w portfelach Polaków złoty pojawił się w latach 20. ub. stulecia. Wymyślił go i wprowadził do powszechnego użytku człowiek urodzony w podłowickiej wsi – Władysław Grabski.

Pochodził ze szlacheckiego rodu, herbu Pomian, o wielowiekowej tradycji. Jego przodkowie pod własną chorągwią walczyli pod Grunwaldem. Później byli kasztelanami, wojewodami i senatorami. Pradziad Władysława, Franciszek, za udział w konfederacji barskiej utracił rodzinne gniazdo – Grabię na Kujawach. To sprawiło, że Grabscy przenieśli się na ziemię łowicką. Borów, gdzie 7 lipca 1874 r. przyszedł na świat Władysław, jego ojciec nabył dorobiwszy się na uprawie buraków cukrowych. Szczęście w interesach Feliks Grabski łączył z patriotyzmem (brał udział w powstaniu styczniowym), wrażliwością społeczną (w swoich dobrach przeprowadził reformę rolną oraz uwłaszczył chłopów) i dużym szacunkiem do wiedzy. Te ideały wpoił czworgu swoim dzieciom. Każde z nich było świetnie wyedukowane, odegrały również niepoślednią rolę w politycznym życiu Polaków przełomu XIX i XX stulecia oraz w odrodzonej wolnej Polsce. Władysław zrazu podjął studia z zakresu prawa i finansów w paryskiej École des Sciences Politiques. Równocześnie studiował historię (pasjonowały go dokumenty z czasów średniowiecza) oraz ekonomię na Sorbonie. Po rocznym pobycie w kraju, kiedy prowadził gospodarstwo w zastępstwie chorego ojca i odbywał praktykę w Woli Trębskiej (1895 r.), studiował rolnictwo w Halle. Śmierć ojca w 1897 r. sprawiła, że zajął się rodzinnym majątkiem. Wprowadził w nim

wiele nowości, m.in. założył stawy hodowlane, zmeliorował łąki, sprowadził nowe rasy bydła. W licznych publikacjach popularyzował nowe rozwiązania agrarne, praktykowane już w Europie Zachodniej. Inicjował także przemiany organizacyjne, np. w okolicach Kutna założył stację doświadczalną i spółdzielnię produkującą drewno. Na ziemi łowickiej tworzył chłopskie kółka rolnicze, spółdzielnie mleczarskie i kasy spółdzielcze. Wspierał szkoły rolnicze, a w Borowie utworzył szkołę dla dzieci chłopskich, która funkcjonowała wbrew zakazowi władz carskich. Finansował ją z rodzinnych zasobów, m.in. jego siostry przekazały na ten cel swoją cenną biżuterię.



**WŁADYSŁAW GRABSKI
BYŁ POSŁEM NA SEJM
USTAWODAWCZY,
KILKAKROTNI SZEFOWAŁ
MINISTERSTWU SKARBU, DWA
RAZY STAŁ NA CZELE RZĄDU**

W życiu rodzinnym miał mniej szczęścia. Płomienny romans połączył go z Katarzyną, przybraną córką Antoniny i Stanisława Lewandowskich, wychowanicą hrabiny Trąbickiej, która w Borowie pracowała jako lektorka. Mezalians, a także zalegalizowanie związku już po przyjeździe na świat dwóch z czterech synów Katarzyny i Władysława,

spowodowały towarzyski bojkot ze strony okolicznego ziemiaństwa. Kontakty z synem zerwała także matka, przenosząc się z Borowa do najmłodszej córki do Krakowa, a do pojednania doszło po kilkunastu latach, tuż przed I wojną światową. Po trosze wpłynęła na to gruźlica, z którą zmagał się pierworodny syn Władysława – Wacław. Leczenie, także za granicą, okazało się nieskuteczne – zmarł w 1917 r. W tym czasie ojciec był już cenionym działaczem gospodarczym i społecznikiem, a także wybijającym się politykiem. Rozgłos zapewniły mu aresztowania (w 1905 r. przez Rosjan za agitację wśród chłopów, a u schyłku wojny przez Niemców – za krytykę polityki okupacyjnej), działalność poselska (przez 7 lat zasiadał w rosyjskiej Dumie z ramienia Narodowej Demokracji) oraz pomoc polskim jeńcom i zesłańcom w Rosji. Toteż jesienią 1918 r. został na krótko ministrem rolnictwa w powołanym przez Radę Regencyjną rządzie Świeżyńskiego. Przygodę z wielką polityką kontynuował w wolnej Polsce: był posłem na Sejm Ustawodawczy, kilkakrotnie szefował ministerstwu skarbu, dwa razy stał na czele rządu. Należał do założycieli Związku Ludowo-Narodowego (wraz z bratem Stanisławem napisał program stronnictwa), ale do środowiska endeckiego, a był z nim związany od 1905 r., zraziło go zabójstwo prezydenta Narutowicza i rządowe drwiny z prezydenta Wojciechowskiego. Wystąpił z partii. Koncentrował się na reformowaniu gospodarki i porządkowaniu finansów publicznych. Po udanym wprowadzeniu na początku 1920 r. marki polskiej w miejsce walut pozostałych po zaborcach, zyskał opinię wybitnego specjalisty w tym zakresie. Apogeum jego działań reformatorskich nastąpiło w latach 1924-25, wtedy po raz drugi kierował rządem, tym razem złożonym w większości z pozapartyjnych fachowców. Zaczął od dławienia hiperinflacji. Dostał specjalne pełnomocnictwa od Sejmu i wprowadził nowy podatek, rygorystycznie ścigał daniny publiczne, radykalnie odchudził administrację publiczną, ale chronił grupy najsłabsze, tworząc zasiłki dla bezrobotnych. Wreszcie utworzył Bank Polski (styczeń 1924 r.), który już w kwietniu zaczął emitować złotego.

Jan Skąpski



BITEWNY ŚLAD NAD BZURĄ



▶ Grób ppor. 37 pp M. Danielewskiego wśród mogił żołnierzy poległych w bitwie nad Bzurą



▶ Muzeum Bitwy nad Bzurą w Kutnie

Turyści wędrujący szlakami bitew wrześnieowych nie omijają Bielaw i Walewic. Stają zadumani przed mogiłami polskich ułanów, próbują zrozumieć tamte wydarzenia.

Warto te wydarzenia ciągle przypominać, bo były istotnym sprawdzianem patriotyzmu i oddaniem ojczyźnie wszystkiego, co najcenniejsze. Na rozległym polu bitwy nad Bzurą, od Uniejowa – przez Łęczycę, Piątek, Sobotę, Łowicz – aż do Sochaczewa i Puszczy Kampinoskiej, odnajdziemy dziesiątki cmentarzy, pomników i tablic pamiątkowych. Znaczą one szlak największych wrześnieowych zmagania armii „Poznań” i „Pomorze” z przeważającymi wojskami niemieckimi. Początek działań to ciężkie walki na przeprawach w Uniejowie (7IX), a od 9 września frontalne uderzenie na hitlerowskie dywizje od Łęczycy do Łowicza i odrzucenie ich za Bzurę. Ważnym epizodem tych zwycięskich walk było odbicie z niemieckich rąk Walewic i Bielaw oraz uderzenie na Głowno. To niełatwe zadanie powierzone zostało Wielkopolskiej Brygadzie Kawalerii, dowodzonej przez gen. brygady dr. Romana Abrahama. Składała się ona z 15 Pułku Ułanów Poznańskich (d-ca ppłk Tadeusz Mikke), 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich im. Króla Bolesława Chrobrego (d-ca płk Ignacy Kowalczewski), 7 Pułku Strzelców Konnych Wielkopolskich (d-ca płk Stanisław Królicki), 7 Dywizjonu Artylerii Konnej (d-ca ppłk Ludwik Sawicki) oraz z innych jednostek, oddanych do dyspozycji dowódcy brygady. O świcie 9 września 17 pułk ułanów przeprowadził rozpoznanie okolic Soboty, ostrzeliwanej przez Niemców, a most na Bzurze był nadpalony. Na prawym brzegu okopała się niemiecka piechota, dysponująca dużą siłą broni maszynowej. 2 szwadron przegonił nieprzyjaciół z Soboty, a pozostałe opanowały przeprawy i mosty. Gen. Abraham powierzył 17 pułkowi ułanów

przeprowadzenie głównego natarcia, sforsowanie Bzury, opanowanie Walewic i lasu Rulice, jako podstawy do przyszłego uderzenia na Głowno. Natarcie ruszyło w wyznaczonym terminie, szybko przekroczono Bzurę, ale stawy i bagna utrudniały dalsze przejście. O świcie 10 września ranek odsłonił ułanów nacierających na otwartej przestrzeni, zostali ostrzelani huraganowym ogniem, ale kontynuowali natarcie. 1 szwadron stracił wszystkich dowódców plutonów, duże straty poniosły także pozostałe szwadrony, nie przerywały jednak walki i zacieśniały pierścień wokół obrony niemieckiej w Walewicach. Obie strony poniosły ciężkie straty, z 17 pułku zginęło 19 oficerów, 16 podoficerów i 62 ułanów; Niemców zginęło 86, 32 trafiło do niewoli, zdobyto także dużo sprzętu bojowego: 8 dział przeciwpancernych, 17 cekaemów, 9 erkaemów, 2 granatniki, ok. 100 karabinów, dużo amunicji i ponad 100 rowerów. Po opanowaniu węzła i wsi Bielawy oba pułki skierowano w rejon Rulic i Piotrowic. W Piotrowicach i w Chruslinie napotkano silny opór nieprzyjaciela, wkrótce Niemcy zmasowali ostrzał artyleryjski, ściągnęli czołgi i samochody pancerne. Niemcy, po otrzymaniu znacznych posiłków, uderzyli od południa na Bielawy. Siła ich ognia w tym miejscu była większa niż całej Wielkopolskiej Brygady Kawalerii. W tej sytuacji gen. Abraham postanowił rankiem 11 września wyprowadzić atak z lasów psarskich na Głowno, które było ważnym węzłem komunikacyjnym. Nowe zadanie spadło na barki 7 pułku strzelców konnych, który zajął pozycje w rejonie Stanisławowa i Psar. Atak na Głowno utknął na skraju lasu psarskiego, Niemcy zgromadzili w tym miejscu przeważające siły,

rzucili do walki artylerię i czołgi, zatrzymali natarcie ułanów, ale nie byli w stanie przełamać ich obrony. 7 psk stracił w tej krwawej i wyczerpującej walce około 30 proc. swojego stanu, wytrwał jednak na posterunku. Wszystkich podtrzymywała na duchu wiadomość o nadciągających posiłkach armii „Pomorze”, jej 4 dywizja piechoty znajdowała się już w Helinie i Szymanowicach, a 16 dywizja piechoty zdobywała Łowicz. Rano 12 września ułanów wzmocnił przekazany przez gen. Władysława Włada. 1 batalion 57 pułku piechoty z 14 dywizji piechoty i bezzwłocznie wznowił natarcie na Głowno, zajmując pozycje 600 metrów przed miastem. Niestety, dowódca armii „Pomorze” gen. Władysław Bortnowski zwlekał do wieczora z podjęciem decyzji, a w końcu nakazał wycofanie oddziałów na północny brzeg Bzury. Rozkaz wywołał wielki żal, bo już tylko jeden skok dzielił polskich żołnierzy od rejonu lasów skierniewickich, naturalnego oparcia do dalszych działań połączonych armii. Nocą 12-13 września oderwano się od nieprzyjaciela, pokonując w milczeniu teren zdobywany i broniony przez trzy dni z ogromnymi stratami. Świadectwem walk zostały zgłiszczona domów, rozbity sprzęt i groby żołnierzy obu walczących stron. Bitewne wydarzenia doczekały się po latach wielu opisów, warto sięgnąć do nich przed wyruszeniem na szlak.

Ryszard Bonisławski

Zdjęcia pochodzą ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Kutnie

POLSKI I... JAPONSKI NIEPOKALANÓW

Rok 2011 został ustanowiony Rokiem św. Maksymiliana Marii Kolbego. Stało się to na mocy uchwały Senatu w październiku 2010 roku.

W Kościele katolickim ten znany polski święty jest szczególnie czczony. Obchody kościelne skupione były w tzw. roku kolbiańskim od 14 sierpnia 2010 do 15 sierpnia 2011 r. 14 sierpnia tego roku minęła 70. rocznica męczeńskiej śmierci Maksymiliana Marii Kolbego. Warto zatem przypomnieć najważniejsze informacje o św. Maksymilianie, który urodził się i wychował na ziemi łódzkiej. Rajmund Kolbe urodził się 8 stycznia 1894 r. w Zduńskiej Woli jako drugie dziecko Juliusza i Marianny z domu Dąbrowskiej; tego samego dnia został ochrzczony w tamtejszym kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. Jego rodzice byli bardzo religijnymi katolikami. Chcieli, aby ich syn został księdzem. Myśleli jednak raczej o najstarszym synu Franciszku, a nie o Rajmundzie, który miał zająć się, podobnie jak rodzice, tkactwem. Skromne warsztaty tkackie rodziny nie przynosiły dużych dochodów. Dlatego ok. 1896 r. wszyscy musieli wyprowadzić się ze Zduńskiej Woli, z domu przy ul. Browarnej (obecnie ul. św. Maksymiliana M. Kolbego 9). Najpierw przenieśli się do Łodzi, do mieszkania przy ul. Piotrkowskiej. Tam urodził się młodszy brat Rajmunda – Józef. Później (ok. 1897 r.) osiedlili się w Pabianicach. Do września 1907 r. Mundek

mieszkał aż w siedmiu miejscach. W trzech w dzielnicy Jutrzkowice, jednym przy ul. Fabrycznej 33, obecnie ul. L. Waryńskiego, przy ul. Konstantynowskiej 19 i dwóch przy ul. Złotej (nr 5 i 4), obecnie ul. św. M. Kolbego. Rodzice mieli sklep spożywczy oraz warsztaty tkackie. Później sytuacja ekonomiczna zmusiła ich do pracy w zakładach bawełnianych „Krusche i Ender”. Nauczycielami małego Mundka byli na początku rodzice, a także ksiądz W. Jakowski oraz aptekarz Kotowski. Drugi syn uczęszczał do przyfabrycznej szkoły zakładów „Krusche i Ender” w Pabianicach, a później do szkoły handlowej. Według relacji matki, pewnego razu w kościele pw. św. Mateusza objawiła mu się Matka Boża z dwiema koronami (białą i czerwoną) w dłoniach i poprosiła o wybór jednej z nich. Biała korona oznaczała życie w czystości, a czerwona męczeństwo. Mundek wybrał obie. W tym samym kościele w 1907 r. odbywały się misje święte, głoszone przez o. Peregryna Haczęłę, prowincjałą galicyjskiej prowincji franciszkanów konwentualnych. Pod wpływem tych wydarzeń Rajmund oraz jego starszy brat Franciszek postanowili wstąpić do zakonu franciszkańskiego i zostać kapłanami. Obaj bracia rozpoczęli we wrześniu 1907 r. naukę w gimnazjum franciszkańskim we Lwowie. W 1910 r. rozpoczął nowicjat w zakonie franciszkanów konwentualnych, otrzymując imię zakonne Maksymilian. Później studiował w Rzymie filozofię i teologię, dwukrotnie uzyskał tytuł doktora. Tam przybrał sobie też drugie imię zakonne (Maria) oraz przyjął święcenia kapłańskie. W Wiecznym Mieście 16 października 1917 r. był współzałożycielem Rycerstwa Niepokalanej (Militia Immaculatae – MI), stowarzyszenia zajmującego się apostołstwem pod patronatem Matki Bożej, działającego obecnie w ponad czterdziestu krajach. W 1927 r. rozpoczął tworzenie niedaleko Warszawy ośrodka kultu maryjnego i apostołstwa, który na cześć Matki Bożej Niepokalanej nazwał Niepokalanowem. Przed II wojną światową był to największy katolicki klasztor na świecie, mieszkały w nim nawet 772 osoby. W latach 1930–1936



► Pomnik św. Maksymiliana przed kościołem św. Mateusza w Pabianicach

o. Maksymilian przebywał głównie poza granicami kraju (Japonia, Indie). W Japonii udało mu się stworzyć ośrodek zakonny, zwany później japońskim Niepokalanowem. Po wybuchu II wojny światowej o. Maksymilian został aresztowany przez Niemców już 19 września 1939 r. Zwolniony w grudniu tego samego roku, powrócił do Niepokalanowa i ponownie rozpoczął aktywną działalność, także konspiracyjną. Z tego powodu został powtórnie aresztowany w lutym 1941 r. Trafił do więzienia na Pawiaku, a później do Oświęcimia. 1 sierpnia zgłosił się dobrowolnie do bunkra głodowego w zamian za współwięźnia, który był ojcem rodziny. Założyciel Niepokalanowa zginął 14 sierpnia 1941 r. O. Maksymilian został beatyfikowany przez papieża Pawła VI 17 października 1971 r., a kanonizowany przez papieża Jana Pawła II 10 października 1982 r. Obie uroczystości odbyły się w Rzymie. O. Kolbe był pierwszym Polakiem, wyniesionym na ołtarze po II wojnie światowej. Obecnie św. Maksymilian Kolbe jest patronem ponad 310 kościołów, kaplic i parafii w całej Polsce, a także wielu instytucji, szkół i ulic. Jego kult sięga poza granice kraju. Swoim patronem ogłosiły go dwa miasta, w których mieszkał w dzieciństwie: Zduńska Wola w 1998 r. i Pabianice w 2004 r.



► Uroczystości z okazji 30-lecia parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Pabianicach (19.06.2011 r.)

Jakub Foremniak



► Studzianna-Poświętne – sanktuarium Matki Bożej Świętorodzinnej



► Paradyż – sanktuarium Chrystusa Cierniem Koronowanego

PIELGRZYMKOWY MIESIĄC

Sierpień w naszej ojczyźnie jest miesiącem pielgrzymowania do miejsc kultu religijnego. Rzesze pątników wędrują na Jasną Górę przed wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej Królowej Polski na uroczystości maryjne, przypadające 15 i 26 sierpnia. Wierni, którzy z różnych przyczyn nie mogą tam podążyć, udają się do sanktuariów położonych bliżej swojego miejsca zamieszkania.

W naszym regionie jest ich kilkadziesiąt. Tradycja pielgrzymowania sięga początku naszej ery. Wtedy pierwsi chrześcijanie zaczęli wędrować do miejsc związanych z życiem Jezusa Chrystusa. Następnie miejscami pielgrzymkowymi stały się groby apostołów oraz męczenników za wiarę. Pielgrzymowano także do miejsc objawień aniołów, szczególnie Michała Archanioła. Idea pielgrzymowania nawiązuje do wędrówki starotestamentowego proroka Eliasza, który, doświadczwszy prześladowań od Izraelitów za nawoływanie do nawrócenia, otrzymał od anioła nakaz udania się w drogę na górę Horeb. Tam usłyszał głos Boga oraz doświadczył Jego obecności w łagodnym powiewie wiatru. Tam też Eliaz „szczerze wyznał Bogu swój ból i zwątpienie”. Spotkanie to umocniło proroka do dalszego prowadzenia misji wśród narodu wybranego. Od wieków pielgrzymi podążają „śladami Eliasza”. W naszym regionie do najczęściej odwiedzanych miejsc kultu należy sanktuarium Matki Bożej Gidelskiej w Gidlach koło Radomska. Jest ona tam czczona w postaci niewielkiej 9-centymetrowej kamiennej figurki, wykopanej z ziemi w 1516 roku przez miejscowego chłopca Jana Czeczka. Jak podaje kronika kościelna, podczas zdarzenia

„nawet woły ciągnące sochę stanęły i mimo nawoływań rolnika nie tylko nie ruszyły z miejsca, ale nawet ukłękły”. Wołą Maryi było wybudowanie w tym miejscu świątyni.

Kolejne ważne sanktuarium znajduje się w Głogowcu koło Kutna. Jest to prawdopodobnie najstarsze miejsce kultu maryjnego w regionie. Tam wierni skupiają się wokół wiernej kopii obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, namalowanego na polecenie króla Władysława Jagiełły. Sanktuarium od czasów zaborów jest miejscem modlitw za ojczyznę, a plebania była schronieniem powstańców styczniowych oraz działaczy „Solidarności” w czasie stanu wojennego. W kwietniu 1983 roku mszę świętą za ojczyznę odprawił tu błogosławiony książdz Jerzy Popiełuszko. Maryja w głogowieckim obrazie nosi tytuł Matki Cierpiącego Narodu Pani Ziemi Kutnowskiej. Sanktuarium maryjnym szczeni się także Łask. W kolegiacie, będącej jednym z piękniejszych obiektów sakralnych w regionie, żarliwym kultem otoczona jest Madonna z Dzieciątkiem w formie alabastrowej płaskorzeźby z przełomu XV i XVI wieku, wykonanej prawdopodobnie w pracowni florenckiego artysty Andrea della Robbi. W Piotrkowie Trybunalskim w świątyni bernardyńskiej znajduje się słynący cudami obraz Matki Bożej Piotrkowskiej, a w kościele Jezuitów obraz Matki Bożej Trybunalskiej, obecny od 1578 roku aż do rozbiorów Polski przy wszystkich rozprawach sądowych Trybunału Koronnego, stanowiącego najwyższą instancję sadowniczą w Rzeczypospolitej. Od 2007 roku Matka Boża Trybunalska jest patronką polskich parlamentarzystów. Szczególne miejsce pośród

sanktuariów regionu łódzkiego zajmuje sanktuarium w Studziannie-Poświętnej. Czczona jest tam w cudownym obrazie Matka Boża Świętorodzinna. Obraz przedstawia Świętą Rodzinę przy spożywaniu wieczerzy. Na stole znajdują się chleb, posiłek na talerzu, kubek z napojem, a nawet gruszki. Jest to miejsce pielgrzymowania rodzin. Do najchętniej odwiedzanych miejsc pielgrzymkowych w regionie w czasach staropolskich należał Paradyż w powiecie opoczyńskim. Miejsce to nazwano rajem za przyczyną licznych uzdrowień, których dokonywał tam Chrystus Cierniem Koronowany w swym cudownym wizerunku. W Łodzi Łagiewnikach znajduje się jedyne w Polsce sanktuarium świętego Antoniego, który, objawiając się pracującemu przy budowie młyna cieśli Jerzemu, nakazał wybudowanie poświęconej mu kaplicy. Z czasem w tym miejscu stanęła wspaniała barokowa świątynia, a kaplicę przeniesiono do sąsiedniego Lasu Łagiewnickiego. Biję w niej źródło, którego moc, jak sądzą niektórzy, jest uzdrawiająca. Kościół łagiewnicki jest także miejscem kultu pochowanego tam franciszkanina, błogosławionego Rafała Chylińskiego, opiekuna ubogich i chorych, wyniesionego na ołtarze przez Jana Pawła II w 1991 roku. W uniejowskiej kolegiacie czczony jest zaś błogosławiony Bogumił – patron miasta. Był on arcybiskupem gnieźnieńskim, który po złożeniu godności metropolity osiadł w pustelni w Dobrowie koło Uniejowa, gdzie zmarł w opinii świętości.

Tekst i fot.: Piotr Machlański



▶ Agnieszka Nagay jako pierwsza z naszego regionu zdobyła kwalifikację na Londyn 2012

LONDYN 2012 MOBILIZUJE REGION

Niespełna rok pozostał do rozpoczęcia igrzysk XXX Olimpiady w Londynie. Ceremonia otwarcia odbędzie się 27 lipca, a znicz olimpijski zgaśnie 12 sierpnia 2012. Stolica Wielkiej Brytanii gościć będzie olimpijską rodzinę już po raz trzeci (poprzednio 1908 i 1948). W reprezentacji Polski na poprzednie igrzyska w Pekinie 2008 znalazło się 8 sportowców z regionu łódzkiego: . Ilu zawodników z naszego regionu ma szansę wystąpić w Londynie 2012? Jako pierwsza uzyskała kwalifikację olimpijską Agnieszka Nagay, zajmując w kwietniu drugie miejsce (karabin pneumatyczny) w Pucharze Świata w koreańskim Changwon. Formalnie jest to miejsce dla Polski, a nie personalnie dla Nagay, praktyka jest jednak taka, że nominację do ekipy otrzymuje zawodniczka, która wywalczyła kwalifikację. Start w Londynie będzie trzecim występem w igrzyskach (Ateny 2004 i Pekin 2008) podopiecznej trenera Tomasza Łukaszelewskiego. O swoją szansę na trzeci występ na olimpiadzie (2004 i 2008) musi jeszcze walczyć także znakomicie strzelająca, ale z łuku, Justyna Mospinek. Podopieczna trenerów Anny i Wojciecha Szymańskich będzie startować w Pucharze Świata, a kluczowe znaczenie mogą mieć – tak jak przed Pekinem 2008 – mistrzostwa świata w roku olimpijskim. Aż 9 siatkarki PGE Skry Bełchatów ma podstawy, aby marzyć o występie w Londynie. W kadrze na wrześniowe mistrzostwa Europy w Czechach i Austrii są: Karol Kłos, Bartosz Kurek, Marcin Możdżonek i Paweł Zatorski, dopiero niedawno odpadli z niej Michał Bąkiewicz i Paweł Woicki, a przerwę na podreperowanie zdrowia zrobili sobie Daniel

Pliński i dwaj najlepsi polscy siatkarze ostatniego pięciolecia Michał Winiarski i Mariusz Wlazły. Najpierw oczywiście nasza reprezentacja musi zakwalifikować się do turnieju olimpijskiego. Pierwsza szansa może pojawić się podczas tegorocznego Pucharu Świata (20 listopada – 4 grudnia w Japonii), w którym wystąpią mistrzowie kontynentów i czterej wicemistrzowie najwyższej plasujący się w rankingu światowym, a także dwie drużyny z dziką kartą. Z Pucharu Świata zakwalifikują się na igrzyska trzej medalści. Można będzie również zdobyć przepustkę do Londynu 2012 na kwalifikacyjnym turnieju kontynentalnym (tylko zwycięzca) lub turnieju światowym (trzy zespoły). Liczymy także na siatkarki z Organiki Budowlanych. W kadrze są w tej chwili Anita Kwiatkowska oraz Karolina Kosek, kluczowa zawodniczka drużyny trenera Alojzego Świderka, urodzonego w Łodzi, ale przez wiele lat związanego z Rawą Mazowiecką. Polki również będą mieć szansę w Pucharze Świata (4 – 18 listopada w Japonii) oraz w turniejach kwalifikacyjnych – europejskim i światowym. Niewiele brakuje do minimów kwalifikacyjnych na igrzyska dwójki pływkom MKS Trójka: Aleksandrze Urbańczyk i Filipowi Wypychowi. Zarówno Ola, podopieczna trenera Bartosza Olejarczyka, jaki i Filip, trenujący od roku w Madrycie pod okiem Bartosza Kizierowskiego, specjalizują się w sprincie na 50 m dowolnym. Tylko jeden pływak z naszego regionu startował w igrzyskach, a było to... 59 lat temu. Grzbiecista Jerzy Boniecki z Ogniwa Łódź (wychowanek Filmowca) ścigał się w stylu grzbietowym w Helsinkach w 1952. Bogatsze tradycje olimpijskie mają lekkoatleci z naszego regionu.

Śladami Artura Partyki mają szansę iść: kandydat na jego następcę w skoku wzwyż Sylwester Bednarek (trener Lech Krakowiak) i biegacz (800 m) Adam Kszczot (trener Stanisław Jaszczyk), obaj z RKS. O awans na igrzyska powalczą także Agata Bednarek (bieg na 400 m, trener Henryka Błausz), która rozpoczynała karierę w Sieradzu, a od kilku lat startuje w barwach AZS Łódź. Miłą niespodziankę może sprawić także Robert Urbanek (MKLA Łęczyca) w rzucie dyskiem. Śladami Agnieszki Wieszczyk może wejść na olimpijski szlak Rokasana Zasina z ZTA Zgierz (trener Jakub Filipowicz), dziewiąta zawodniczka tegorocznych mistrzostw Europy w Dortmundzie (waga 55 kg). O tradycjach olimpijskich w kajakarstwie górskim chcą przypomnieć następcy wicemistrza olimpijskiego z Sydney 2000 Krzysztofa Kołomańskiego kolejni utalentowani zawodnicy Ludowego Klubu Kajakowego Drzewica. Największe szanse na start w Londynie ma Grzegorz Kiljanek. Awans olimpijski zapewnili już sobie siatkarze plażowi Grzegorz Fijałek i Mariusz Prudel z Ośrodka Szkolenia Sportowego Młodzieży PZPS, działającego od 2005 roku przy SMS im. Kazimierza Górskiego. Są na czwartym miejscu w rankingu światowym i już w debiucie na igrzyskach będą mieć szansę na medal. Wydaje się więc, że w Londynie 2012 nasz region będzie mieć więcej zawodników w ekipie olimpijskiej niż cztery lata temu w Pekinie.

Marek Kondraciuk „Dziennik Łódzki”

Fot. Krzysztof Szymczak

RADNI IV KADENCJI SEJMIKU WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO



Sylwia A. Adamczewska
klub radnych PO



Artur J. Bagiński
klub radnych PSL



Andrzej Barański
klub radnych SLD



Ryszard W. Bonisławski
klub radnych PO



Marcin A. Bugajski
klub radnych PO



Andrzej F. Chowis
klub radnych PSL



Włodzimierz Fisiak
klub radnych PO



Radosław W. Gajda
klub radnych PiS



Świętosław S. Gólek
klub radnych PO



Andrzej R. Górczyński
klub radnych PSL



Anna M. Grabek
klub radnych PiS



Piotr Grabowski
klub radnych PiS



Jakub Jędrzejczak
klub radnych PO



Dariusz Joński
klub radnych SLD



Danuta Kałuzińska
klub radnych SLD



Anna B. Kamińska
klub radnych PiS



Monika A. Kilar-Błaszczak
klub radnych PiS



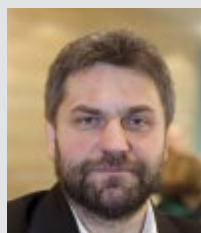
Dariusz Klimczak
klub radnych PSL



Iwona E. Koperska
klub radnych PiS



Cezary J. Krawczyk
klub radnych PO



Włodzimierz S. Kula
klub radnych PO



Marcin Mastalerek
klub radnych PiS



Marek M. Mazur
klub radnych PSL



Elżbieta R. Nawrocka
klub radnych PSL



Małgorzata B. Niemczyk
klub radnych PO



Irena M. Nowacka
klub radnych SLD



Cezary R. Olejniczak
klub radnych SLD



Anna B. Rabiega
klub radnych PO



Ilona M. Rafalska
klub radnych PO



Halina B. Rosiak
klub radnych PiS



Dorota H. Ryl
klub radnych PO



Wiesław W. Stasiak
klub radnych PSL



Witold Stępień
klub radnych PO



Mieczysław Teodorczyk
klub radnych SLD



Witold J. Witzak
klub radnych PiS



Marek K. Włóka
klub radnych PiS





Marszałek Województwa Łódzkiego Witold Stępień
zaprasza



Łódzkie



8. JARMARK WOJEWÓDZKI

MIXER REGIONALNY ŁÓDZKIE 2011

GRZEGORZ TURNAU

I PRZYJACIELE (transmisja na Placu Dąbrowskiego)

2 IX
Teatr Wielki
w Łodzi

COMA ✦ L.STADT ✦ LEMON DOG
SAMOKHIN BAND ✦ ZAKAZ WYPRZEDZANIA

3 IX
Scena Duża
al. Piłsudskiego/ul. Piotrkowska

ARTFUL DODGER

DJ NOBIS ✦ DJ EXWOOKIE
DJs R.I.P DANGER & TOM INFECTED
DJ WACHU ✦ DJ CHARLY

3 IX
Scena Mała
Pasaż Rubinsteina

ARTYŚCI

TEATRU WIELKIEGO W ŁODZI
„NAJPIĘKNIJSZE ARIE I DUETY”

4 IX
Scena Duża
al. Piłsudskiego/ul. Piotrkowska

PARADA ULICZNA ✦ ZABAWY ✦ POKAZY ✦ WARSZTATY ✦ KONKURSY

Szczegóły na: www.jarmark.lodzkie.pl

PATRONI MEDIALNI

onet.pl

TVP ŁÓDŹ

Dziennik
ŁÓDZKI

echo
miasta

RADIO
ŁÓDŹ

naszemiasto.pl

FUNDUSZE EUROPEJSKIE DLA ROZWOJU REGIONU ŁÓDZKIEGO



PROGRAM
REGIONALNY
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Łódzkie



Centrum
Obsługi
Przedsiębiorcy

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI FUNDUSZ
ROZWOJU REGIONALNEGO



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz z budżetu Samorządu Województwa Łódzkiego.